Nr. 186. We Lwowie, Wtorek dnia 12 Sierpnia 1884. **Rok XXIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . . . 2 złr. — „
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nad. „ Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika l. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 1 Paris, Otto Maas w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, I. Wollzeile 14. Maurycy Stern, Wollzeile 22, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, i G. L. Daube et Comp.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. **Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.**

LWÓW d 11. sierpnia.

(Statut organizacyjny a urzędnicy kolejowi. — Organizacja dyrekcji jeneralnej kolei państwowych. — Wybór prezesa Rady powiatowej w Husiatynie. — Zjazd w Ischl. — Bieżące wiadomości z Przedlitawii. — Podróż carska. — Życzenie Moskwy zawarcia nowego traktatu handlowego z Turcją. — Z Chin. — Projektowane małżeństwo księżniczki Milicy z Aleksandrem bułgarskim. Niemcy i kwestja odszkodowania ich poddanych w Aleksandrji. — Rozłożenie wojsk pod Warszawą.

Od czasu istnienia kolei państwowych już po raz wtóry wchodzi w życie statut organizacyjny, ale i ten wtóry, który od 1. sierpnia b. r. obowiązuje, nie odpowiada ani wymogom służby, ani doniosłości, z jaką tak ważną sprawę traktować należy. Omawiając kilkakrotnie statut rzeczony, udowodniliśmy, że żądania kraju pominięto zupełnie, ale to nie dziw, bo ułożenie tak ważnych postanowień zostawił rząd ludziom ze starej szkoły centralistów, a pomijając Radę państwa, w drodze administracyjnej zaprowadzono go. Lecz nietylko nie odpowiada statut kolejowy życzeniom kraju naszego, nie odpowiada on bowiem i życzeniom tych, którzy pracując dla dobra ogółu, zawsze żywili nadzieję, że przy objęciu zarządu kolei przez państwo byt ich się polepszy.

Zamiarem naszym jest obecnie wykazać te braki i nieprawidłowości, które statut zawiera lub które pominięto przy ułożeniu go ze szkodą urzędników i sług kolejowych.

W § 30. zapowiada statut wydanie nowej pragmatyki służbowej; — w §. 31. ustanowienie komisji dyscyplinarnych i w §. 32. przyznaje urzędnikom i sługom państwowych kolei charakter urzędników państwowych, do których mają zastosowanie wszelkie normy dla urzędników i sług państwowych obowiązujące.

Rozglądając się bliżej w tych zapowiedziach, musimy przedewszystkiem podnieść, że już statut sam dzieli władzę nad urzędnikami i sługami na 3 części, mianowicie władza nad urzędnikami, pobierającymi więcej jak 2000 złr. płacy, należy do ministra handlu, nad resztą urzędników do prezydenta kolei państwowych, a nad sługami do dyrekcji ruchu. Zarządzenie to niezgadza się z tendencją statutu, który zamierza centralizować wszystko; należało więc zaniechać podziału, który niema praktycznej wartości. — Właściwie tylko dyrekcja ruchu najlepiej potrafi ocenić pracę i zasługi podwładnych swoich, twórcy statutu jednak zasłaniając się powagą monarchy wyzyskali dla siebie czas i okoliczności, zostawiając tylko sobie pole do zarządzeń, awansów, remuneracji i odszczególnień, a nawet użyczając władzy dyrekcjom ruchu co do sług, uczynili to od siebie zależnem, bo wyznaczenie kredytu na awansa sług dla siebie zarezerwowali.

Zmiana pragmatyki służbowej jest bardzo ważną sprawą dla sług i urzędników. Zachodzi tu znów obawa, że tak jak statut z pominięciem władzy prawodawczej państwa konstytucyjnego wydano, także i pragmatyka służbowa z pominięciem stron interesowanych wydaną będzie.

Ludzie, którzy się zrośli z zasadami przestarzałemi, na starość nie mogą rozłączyć się z niemi, z czego wynika, że jeźli dawniejsi przełożeni kolei prywatnych nad obrobieniem pragmatyki służbowej pracować mają, to praca ich postępowej wartości mieć nie może.

Panowie ci nie powinni ograniczyć się na samych sobie, bo nie znają oni należycie tak zwanej służby egzekutywnej, bo zresztą pracując przy zielonym stoliku i czasem pobieżnie patrząc na wykonywanie służby, nie znają dokładnie potrzeb podwładnych. W sprawach ważnych rząd radzi się zawodowych ludzi, zwołując ankiety. Ułożenie sumienne kontraktu służbowego dla tysiąca osób jest również sprawą bardzo ważną, należałoby więc, kierując się słusznością, wezwać do zestawienia odnośnych postanowień, urzędników państwowych i kolejowych, znających dokładnie służbę wykonawczą.

Ustanowienie komisji dyscyplinarnej, jest rzeczą pożądaną; widzimy to przy kolei Albrechta, gdzie komisja taka funkcjonowała od lat kilku. Personal tej kolei jest wzorowym i kilkakrotnie przez władze wyższe uznaniem obdarzony został, — nominacja członków komisji tej powinna jednak tylko w części przez prezydenta kolei nastąpić, w drugiej części zaś powinno grono urzędników i sług z pomiędzy siebie wybrać zaufanych do tejże komisji. Tylko w ten sposób złożona komisja może wydawać orzeczenia bezstronne.

Postanowienie §. 32. statutu zadawalnia tylko w części funkcjonarjuszów kolejowych, albowiem dwie najważniejsze, najżywotniejsze sprawy pominięto: najprzód uregulowanie płac, powtóre ubieganie się o posady.

Jeżeli postawiono na równi urzędników kolei państwowych z urzędnikami państwowymi innych zawodów, to i dlaczegoż też nie zatrzymano podziału wedle klasy djet. Pierwszą płacą urzędnika państwowego jest 600 zł., zachodzi tedy pytanie dlaczego urzędnik kolei państwowej ma tylko 500 zł. pobierać? Wszak praca tego ostatniego przewyższa w trójnasób pracę każdego innego urzędnika państwowego. Podczas gdy urzędnicy państwowi wszelkich zawodów posuwają się w randze lub klasie wedle porządku, przyznano urzędnikom kolei państwowych tylko awans co pięć lat, bez zatrzymania porządku następstwa.

Jest to dogodna furtka do wysuwania ciągle naprzód protegowanych, a pomijania choćby najzdolniejszych urzędników, — którym nie przysłuża nigdy prawo dopomnieć się o awans. Podczas gdy urzędnik państwowy może się ubiegać o lepszą posadę lub awans w drodze konkurencji, urzędnik kolejowy zdany jest na łaskę i niełaskę swoich przełożonych, którzy często są tak niesumienni, że we własnym interesie niedopuszczają podwładnego do uzyskania lepszej posady lub awansu, bo by przez to stracili silną podporę swego niedołęztwa lub lenistwa. Nie pojmujemy, dlaczego takie zacofanie, dlaczego nie można rozpisać konkursu na wakujące posady przy kolejach?

Obsadzanie posad w drodze konkursu może tylko korzystnie wpłynąć na ukształcenie się urzędów kolejowych. Częstokroć przeniesienie urzędnika na inne miejsce połączone jest ze znacznemi stratami, a nawet zupełnie nie odpowiada jego stosunkom, zamiarom i chęciom, chętnie pozostałby on na podrzędnem dawnem stanowisku, byle go z miejsca nie ruszano, podczas gdy inny z podziękowaniem zająłby opróżnioną posadę. W drodze konkursu wypadki tego rodzaju nie zdarzałyby się, a władze kolejowe zyskałyby sobie przychylność podwładnych, którzy w wybranem przez siebie miejscu byliby zadowoleni.

Statut powinien był postanowienia te mieścić w sobie lub przynajmniej powinniby autorowie pragmatyki wziąć pod rozwagę te słuszne życzenia urzędników i sług kolejowych. Skoro p. Czedik tak dąży do jednolitości, to niechajże istnieje także jednolitość w traktowaniu urzędników państwowych we wszystkich zawodach.

* * *

Dyrekcja jeneralna kolei państwowych we Wiedniu została już zorganizowaną. — Czynności rozdzielono pomiędzy 4 oddziały, których przełożonymi mianowani zostali:

I. Oddział prezydjalny: Roman br. Gostkowski;

II. Oddział budowy i konserwacji: Jan Poschacher;

III. Oddział ruchu i maszynowy: August Obermayr;

IV. Oddział administracyjny i komercjalny: Rudolf br. Lilienau.

Każdy oddział podzielony jest na biura, których jest przeszło 50. Między przełożonymi biur znajdujemy tylko dwóch Polaków: p. Alfreda Deymę i p. Wiktora Kolosvarego, w spisie zaś urzędników dyrekcji jeneralnej, których jest około 700, zaledwie 12 polskich nazwisk.

Kraj nasz w tym względzie doznaje ponownego pokrzywdzenia. Gdyby się kierowano słusznością, to odpowiednio do rozległości kolei państwowych, z których piąta część na Galicję przypada, należałaby się piąta część posad Polakom. A tu zamiast stosunku 700 : 140, znajdujemy 700 : 15.

To cośmy kilkakrotnie powiedzieli, że dążono do centralizacji kolei państwowych, mając własne dobro na celu, teraz dowodnie się okazuje.

Lecz nietylko we Wiedniu rozdano posady między swoich, ale i w kraju lepsze i większe stacje obcymi obsadzono, krajowców zaś na mniejszych stacjach lub posadach podrzędnych poumieszczano, a nawet konduktorów po większej części z Czech sprowadzono.

Już na przestrzeni kolei państwowej Oświęcim-Podgórze zajęli co lepsze posady obcokrajowcy, a obecnie celem obsadzenia przestrzeni Grybów-Zagórz sprowadzono kilkunastu urzędników z kolei Rudolfa i Elżbiety, jako też personal pociągowy składa się z ludzi, którzy jakimbądź słowiańskim językiem władają (!)

Teraz otwarcie możemy powiedzieć, że posłowie nasi sprawę zaprzepaścili. — Nawet w kwestji chleba dla krajowców nie było nikogo, któryby dopilnował sprawy.

* * *

Przy wyborze prezesa Rady powiatowej w Husiatynie zdarzyło się zajście, zasługujące na to, ażeby zwrócić na nie uwagę opinii publicznej kraju. W husiatyńskim powiecie mają Rusini w nowej Radzie powiatowej 12 głosów, Polacy 14. Otóż Rusini zaproponowali do wyboru na prezesa dotychczasowego marszałka powiatowego, pana Tomasza Horodyskiego, Polaka i najlepszego patrjotę, posiadającego ufność i uszanowanie u wszystkich stronnictw, gdyż powiat husiatyński przywykł widzieć go zawsze na czele każdego przedsięwzięcia, mającego na celu dobro powszechne. Tymczasem p. Erazm Wolański, znany całemu krajowi z awantur, jakie zwykł wyprawiać, pnąc się ustawicznie na różne godności obywatelskie, dokazał tego różnemi zabiegami, iż p. Horodyski otrzymał tylko 14 głosów przy wyborze na prezesa Rady powiatowej, tj. 12 głosów ruskich, dwa zaś polskie, reszta zaś padła na pana Erazma Wolańskiego. P. Tomasz Horodyski oświadczył wówczas, iż z powodu sędziwego wieku musi prosić o uwolnienie od dalszej służby publicznej, i dlatego zrzeka się ofiarowanego mu mandatu. Oczywiście, że wszyscy obecni nie mogli tego oświadczenia zrozumieć inaczej, jak tylko w ten sposób, iż gdy p. Horodyski otrzymał tylko 2 głosy polskie, więc jako Polak uznał to za wotum nieufności od swoich, i dlatego nie chce zatrzymać mandatu.

Rusini gorąco upraszali p. Horodyskiego, ażeby dla dobra sprawy publicznej pozostał na czele reprezentacji powiatowej, gdyż on tylko jeden posiada potrzebną do piastowania tej godności powagę i zaufanie powszechne, że jeżeli Rada powiatowa nie ma reprezentować jakiejś koterji, tylko wszystkie warstwy ludności, to nikt inny jak tylko on powinien stać na jej czele.

Zwolennicy p. Wolańskiego trzymali się jednak solidarnie z uporem, godnym — r o z s ą d n i e j s z e j sprawy. Wiadomo bowiem, iż uznanie ze strony przeciwnika jest najzaszczytniejszem uznaniem. Otóż jeżeli przeciwnicy polityczni p. Horodyskiego, w uznaniu jego nieskazitelnej cnoty obywatelskiej ofiarowali mu swe głosy, to zaiste dziwnem to musi się wydawać, gdy współobywatele jego, jednych z nim przekonań, dla prywatnych względów sąsiedzkich, uporczywie sprzeciwiali się jego wyborowi, nie mając mu absolutnie nic do zarzucenia, jak tylko to jedno, iż są zwolennikami partji Wolańskich...

Na tem skończyło się, iż Rusini zdekompletowali Radę, oświadczywszy, że rozporządzając niemal połową głosów w Radzie, chętnie w dowód pojednawczego usposobienia dadzą swe głosy polskim kandydatom i na prezesa i wiceprezesa. Lecz nie widzą racji, dlaczego mieliby dać się teroryzować na rzecz kandydata, który wobec Rusinów występuje prowokacyjnie.

* * *

Zjazd dwóch cesarzy, który się odbył w Ischlu, nabrał w skutek odwiedzin arcyksięcia Albrechta w Gasteinie, długiej rozmowy tegoż arcyksięcia z hr. Kalnokim i wyjazdu ministra do Ischl, niezwykłej doniosłości politycznej. Co jednak najważniejsze, to to, że także prezes gabinetu węgierskiego, p. Tisza, został wezwany do Ischl. Właśnie fakt ten stwierdza domysł, jak pisze *Kur. Pozn.*, że może na zjeździe dwóch cesarzy stanie na porządku dziennym projekt zjazdu trzech cesarzy. Że arcyksiążę Albrecht i hr. Kalnoky pragną tego, o tem niemożna wątpić. Ale bez pozwolenia rządu węgierskiego niepodobna uczynić stanowczego kroku w austrjacko-węgierskiej polityce zagranicznej. Kiedy w roku 1868 na zjeździe cesarza Franciszka Józefa z cesarzem Napoleonem III. w Salcburgu ówczesny kanclerz austrjacki, hr. Beust, obiecywał Francji na przypadek wojny z Prusami poparcie czynne Austrji, obecny na zjeździe hr. Andrassy, ówczesny prezes gabinetu węgierskiego, otwarcie oświadczył cesarzowi francuskiemu, że wszelkie tego rodzaju obietnice pozostaną płonnemi, jeżeli Węgry nie poprą ich. Tak samo ma się rzecz dzisiaj. Według konstytucji austrjacko-węgierskiej wspólny minister spraw zagranicznych działa „w porozumieniu z dwoma prezesami gabinetu“ wiedeńskiego i peszteńskiego. Otóż Węgrzy wprawdzie w roku 1872 przystali na sojusz z Moskwą, bo wtedy hr. Andrassy był wspólnym ministrem, a więc Węgrzy mieli pewne rękojmie, że ten sojusz nie narazi ich na niebezpieczeństwo; ale ztąd nie wynika, aby to, co uczynili dzięki wpływowi Andrassego i zaufaniu, jakiego używa w Węgrzech, uczynili także dla hr. Kalnokiego, którego podejrzywają o zbytnią uległość dla Moskwy. Gdyby więc istotnie w Ischlu chciano przygotować zjazd trójcesarski albo przywrócenie sojuszu trzech cesarstw, można przypuścić, że p. Tisza w imieniu Węgrów założy *veto* przeciwko takiej polityce.

* * *

Ruch wyborczy w austrjackich „krajach alpejskich“ jest jedynym przedmiotem z zakresu spraw wewnętrznych, na który dzienniki zwracają uwagę. Dla partji centralistycznej nieświetne przedstawiają się widoki. W Karyntji Słoweniec dr. Abaja, adwokat z Celowca, odebrał mandat do sejmu centralistycznemu współzawodnikowi, a to jest pierwszy rezultat kompromisu niemieckich konserwatystów z narodowcami. W Lublanie także centraliści nie czują się silnymi. Braku zaufania w własne siły dowodzi wydany w Lublanie manifest komitetu centralistycznego do wyborców, w którym przyznają się, że przy ostatnich wyborach zwyciężyli tylko słabą większością, a zachodzi obawa, że teraz mogą przepaść, jeżeli wszyscy nie staną razem jak mąż jeden. *Nowa Presse* przyznaje, że w Górnej Austrji „partja klerykalna“ w grupie większych posiadłości rozporządza 56 głosami, centraliści zaś mają tylko 50 głosów pewnych. Otóż całą nadzieję budują centraliści na tem, że zdołają przeciągnąć na swą stronę pozostających jeszcze, a do żadnej partji nienależących 26 wyborców. Bardzo to chwiejna nadzieja! W skład centralistycznego komitetu górno-austrjackiego dla wyborów z większych posiadłości wchodzą: ks. Karol Auersperg, hr. Saint Julien, hr. Oton Salburg, hr. Zdenko Strachwitz, br. Handel, Rudolf Pessler, Edward Plankburg, dr. Gross, dr. Schaup i Filip Wertheimer.

Urzędowy dziennik czeski pisze co następuje z powodu stracenia Stellmachera: „Herman Stellmacher w ostatnich chwilach swego życia odtrącił wszelką duchową pociechę; zgadza się to zupełnie z szalonemi teorjami anarchistów, którzy przeczą istności Boga. Rzeczywiście teorje anarchistów nie mogą się godzić z religią; kto hołduje pierwszym, ten przeczyć musi religii. A właśnie to jest może wskazówką, w jaki sposób teorja zbrodni znalazła przystęp do serc pewnych indywiduów. Brak religii toruje drogę zbrodniczym naukom, skierowanym przeciw państwu i społeczeństwu. Badając anarchistów do dwóch baczny spostrzegacz przychodzi wniosków. Po pierwsze, że należy walczyć przeciw zbrodniczym tendencjom staranem pielęgnowaniem ducha religijnego, a po drugie, że trzeba energicznie zająć się rozwiązaniem kwestji społecznej, aby usunąć grunt z pod nóg anarchistom. W obu kierunkach pracuje już państwo i społeczeństwo, ale praca ta musi być dalej jak najstaranniej i bez przerwy prowadzoną.“

Z Serajewa otrzymał *Pester Lloyd* zajmującą wiadomość. Oto komenda 15. korpusu została zawiadomioną przez pismo prezydjalne komendanta stacji, że na teren okupacyjny przybyło przez Serbię sześciu moskiewskich emisarjuszów. Opatrzeni oni są w wystawione podług wszelkich formalności paszporty i podróżują jako korespondenci dziennikarscy. Jest między nimi dwóch dymisjonowanych oficerów a dwóch pozostających w czynnej służbie. *Pester Lloyd* podając tę wiadomość robi uwagę, że pochodzi ona ze źródła, które nigdy jeszcze dotychczas nie zawiodło. Być może, iż to zwykła wycieczka oficerów jeneralnego sztabu, dla zbadania stosunków miejscowych. Kto wie jednak, czy panowie emisarjusze nie mają polecenia, aby wywołać w Bośnii nowe rozruchy. — W Jelecs pojawiła się banda „junaków“, złożona z 15 ludzi, pod dowództwem byłego żandarma i popełnia rabunki. Prawdopodobnie, gdy to piszemy, już istnieć przestała.

* * *

Zapowiadana tylekroć podróż carska nareszcie podobno ostatecznie jest zdecydowaną. Car z małżonką, w towarzystwie wiel. księcia następcy tronu, ministra spraw wewnętrznych, ministra dworu i licznego otoczenia, ma 24. sierpnia rozpocząć przejażdżkę, udając się naprzód do Warszawy. Ztamtąd uda się do Moskwy i do Kostromy. Car odwidzi Ipatiewski monaster, i z Kostromy posunie swoją podróż do kraju dońskich kozaków. Podróż cała carskiej pary ma trwać trzy do czterech tygodni.

* * *

Według moskiewskich i stambulskich dzienników, ambasador moskiewski Nelidow, doręczył wielkiej Porcie notę, w której rząd moskiewski wyraża swe życzenie zawarcia z Turcją nowego traktatu handlowego.

* * *

„Ajencja Havas“ potwierdza wiadomość o zajęciu portu Ke-lung przez marynarkę francuską. Ostatni naznaczony dla Chińczyków termin upłynął 4. sierpnia, pan Patenotre więc uznał za stosowne dowieść, że groźby są nieprożne, i zajął rękojmię żądanego odszkodowania. Francuzi w czasie traktowania sprawy z pierwotnie żądanej sumy 250 milionów zeszli na 80 milionów.

* * *

Książę Czarnogórski miał 15. sierpnia być w Sofii, mówią, że podróż ta łączyć się ma ze sprawą małżeństwa Aleksandra z Milicą księżniczką Czarnogórską. Parze tej wyznacza podobno car milion franków renty na utrzymanie. Równie był już car hojnym dla Karadżiordżewicza, zięcia księcia Czarnogórskiego. Cel tej szczodrobliwości nie trudny jest do odgadnienia.

* * *

Niemcy zamierzają podobno na serjo poruszyć kwestję odszkodowania swoich poddanych, którzy ponieśli straty w czasie bombardowania Aleksandrji. Dla nieszczęśliwych tych wyznaczono jak wiadomo bardzo skromną sumę, za której obcięciem jeszcze, odzywają się głosy. Jak słychać Niemcy porozumiały się w tym celu z Austrją, i wspólnie zapytać się mają kiedy wypłacone będą wynagrodzenia za bombardowanie Aleksandrji.

* * *

Koncentracja wojska mającego odbywać wielkie manewra pod Warszawą skończona. W obozie Bielańskim stoi 6. i 10. dywizja piechoty; pod Powązkami 4ta piesza i 4ta brygada saperów i artylerji 6go korpusu. Przedmieścia Warszawy Czyste i Mokotów zajmuje 6ta dywizja kawalerji i artylerja konna. W Łazienkach, gdzie ma car mieszkać rozkwaterowano gwardję.

Szczawnica.

Często czytam w *Gazecie* waszej wiadomości o Krynicy, czasem też i o innych krajowych zdrojach leczniczych, rzadko kiedy o Szczawnicy. Dziwi mnie to, bo tu wre życie kąpielowe gorące, a i Szczawnica sama godna wspomnienia. Zaprawdę urocze to miejsce, powietrze górskie przeczyste, balsamem jest dla zchorzałych płuc, wody przesycone składnikami mineralnemi, nader zbawiennie działają w różnych dolegliwościach chorobowych, akademia umiejętności i ustanowiony przez nią zarząd gorliwie usiłuje w miarę możności, dostarczyć swym gościom wygód i przyjemności, opieka lekarska staranna, ceny mieszkań i pożywienia niezbyt wysokie, słowem wszystko pociąga i zachęca do odwidzania tego górskiego ustronia.

Toż tłumnie ciągną tu bracia nasi z Królestwa i z Rosji, ale nie z Galicji, stosunkowo mała tu ich liczba, Kraków tylko gromadne wysyła zastępy chorych do krajowych zdrojowisk, wschodnia Galicja nader skąpą liczbę. Grosz ztamtąd płynie bogatą strugą za granicę, a nasze zdrojowiska cierpią na tem, bo z powodu tego nie mogą się rozszerzać, upiększać i ulepszać na stopę prawdziwie europejską. Wina cięży na lekarzach, którzy niedosyć znają i cenią nasze zdrojowiska, niemniej też na dziennikarstwie, które z dziwnem lekceważeniem pomija tę nader ważną nawet dla ekonomii krajowej sprawę, i zaledwie niekiedy pobieżnie wspomni o niej.

Któż kiedy w dziennikach lwowskich czytał obszerniejsze sprawozdanie o zaletach i skuteczności naszych zdrojowisk? zawsze tylko pojawiają się pobieżne wzmianki, często nieusprawiedliwione wymagania i wyrzuty, które wcale nie zachęcają. Znam Szczawnicę od r. 1850. Wówczas był to zakład w poczęciu, gorliwe starania ś. p. Józefa Szalaja, ofiarne jego wysilenia podnosiły ów zakład z każdym rokiem, ściągały coraz większą liczbę gości, w czem mu dzielnie szedł w pomoc wielce dla zakładu zasłużony przyjaciel jego dr. Onufry Trembecki, dziś już wiekiem strudzony, usunął się od działania. Spółka zdrojowisk krajowych utworzyła nowy zakład na Miodziusiu, wystawiła budynki, założyła park, wykryła nowe źródła wód mineralnych. Dziś istnieją dwa zakłady, górny pod zarządem akademii umiejętności, i dolny własność dotychczasowa p. Tomanka. Obydwa stanowią dla gości nierozdzielną całość, uzupełniają się nawzajem. W górnym są o wiele liczniejsze domy mieszkalne, tu też główne ognisko życia kąpielowego, w dolnym rozsiadłym na równinie, prowadzącej do Dunajca i uroczych Pienin, nęci miła przechadzka w pięknym parku, pociągają źródła Szymona i Wandy.

Jakkolwiek przyznać należy, iż p. Tomanek w miarę możności dba o swój zakład, w zgodzie i porozumieniu z zakładem górnym przyczynia się do podniesienia ogólnej intencji zdrowia, to jednak wtedy dopiero można mieć nadzieję świetnego jej powodzenia, gdy oba zakłady będą w jednym ręku, gdy działanie oparte będzie na jednym planie, na jednej kierującej myśli, dotąd bowiem widoczną jest pewna emulacja, zkąd wynikają przeciwieństwa i rażąca nieco odrębność.

W zakładzie dolnym nie można zaprzeczyć p. Tomankowi dobrych chęci. Park starannie utrzymany, nawet ozdobiony wodotryskiem w pięknym, kamieniem obramowanym basenie, klombami kwiatów, statuetką, domy otoczone drzewami, ustrojone winną latoroślą, więc miły oku dają widok, ale wewnątrz tych domów brakuje wiele koniecznych dla chorego wygód, nie mówiąc już o zagranicznym komforcie, do którego w naszych krajowych zakładach kąpielowych podobno nierychło dojdziemy, który jednak najbardziej pociąga. Dziwna, iż pod tym względem nikt się nie znalazł w Szczawnicy, któryby swój dom urządził na stopę europejską, nie wątpimy, że dom taki sowicie by się rentował, a obok tego zmusiłby gospodarzów obu zakładów, do powolnego wprowadzania ulepszeń, których wielki brak w Szczawnicy. W zagranicznych zakładach chory o nic się nie troszczy, mieszkanie ma opatrzone we wszelkie potrzebne wygody, często nawet zbytkowne, pościel, bielizna wzorowej czystości często odmieniana, sprzęty pociągające ku sobie, usługa sprężysta i rutynowana, wszelkie potrzeby gościa przewidziane, wszelkie polecenia najgorliwiej spełniane.

Jakżeż inaczej w Szczawnicy! Gość jeśli chce mieć wygodę, musi o niej myśleć w domu, musi z sobą zabrać wszystko, co do niej służy, nawet materac, który niezawsze zasługuje na tę nazwę, musi zadowolić się sprzętami, jakie znajdzie, zwłaszcza gdy później przybywszy, nie ma mieszkania do wyboru. Jeden Wojtek lub Antek, jedna Kasia lub Marysia usługują w całym domu, a nawet w dwóch (Leonówka i Szwajcarka), można sobie wyobrazić, jaka ztąd powstaje wrzawa i szarpanina. W nagłej potrzebie nie ma Wojtka, nie ma Marysi, więc czekaj lub radź sobie jak możesz. Są ludzie, którzy już przywykli do pewnego komfortu, a to nietylko ludzie wyższej sfery rodowej, ale nawet średniej, dla nich brudny góral w najkonieczniejszem ubraniu, często bosy, nieogolony, nieuczesany, jest wstrętnym, a choćby mu miłym był tak jak dla mnie, widok tego typowego mieszkańca naszych gór, to jednak zniecierpliwi się, a nawet rozgniewa, gdy w nagłej potrzebie nie ma go na swoje usługi, lub gdy dane polecenie na wspak będzie wykonane. A gdy się to często powtarza, to i zdrowie na tem cierpi.

W naszych zakładach nie potrzebujemy frakowej usługi, z natury inteligentni górale zupełnie wystarczają, ale przestrzegać należy, aby owi górale zewnętrzną swoją postacią nie obudzali wstrętu i obrzydzenia, aby nie wkładano na nich obowiązków, którym podołać nie zdołają. Co do sprzętów domowych znajduje się często brudne, poplamione, podarte, połamane, umywalnie nieodświeżone, lub składające się z prostego stołka i brudnej miednicy, krzesła chwiejne i rozpadające się, a i tam nawet, gdzie sprzęty są okazalsze i ozdobniejsze, to z czasem przestają być niemi, bo o ich odnowieniu nikt nie myśli. Czytelnik usprawiedliwi szersze rozwodzenie się o tym przedmiocie, bo wie, może nawet z doświadczenia, że mieszkanie, jego urządzenie, są dla chorego może rzeczą najważniejszą.

Wróćmy do zakładu dolnego. Wspomnieliśmy, że urządzenie wewnętrzne domów mieszkalnych pozostawia wiele dożyczenia. Tożsamo można powiedzieć o łazienkach, znajdujących się na Miodziusiu obok źródła żelazistego Szymona. Budynek stary, lichy, brudny, ciemny, takież izdebki łazienne, bez żadnej wygody, nie mówiąc już o komforcie, wanny wstręt obudzające. Jakkolwiek w Szczawnicy kąpiele są podrzędnym czynnikiem leczniczym, to jednak podobno pierwszym będzie obowiązkiem Akademii umiejętności, gdy kiedyś obejmie zarząd zakładu dolnego, wystawić i urządzić łazienki, godne tej nazwy. Pan Tomanek buduje właśnie dom, przeznaczony na zakład hidropatyczny, któremu można rokować świetne powodzenie, bo jeżeli ów zakład obejmie lekarz w tej specjalności rutynowany i gorliwy, to zresztą Szczawnica posiada wszelkie warunki, które liczny zastęp chorych ściągnąć mogą.

Tyle o zakładzie dolnym. Co do zakładu górnego, wielka część ujemności, wskazanych wyżej, do niego się odnosi, jakkolwiek przyznać należy, że większa tam objawia się staranność i zapobiegliwość. Pozwalamy sobie twierdzić, iż Akademia, jako właściciel górnego zakładu, znaczne mając dochody, mogłaby więcej co roku wprowadzać ulepszeń, szczególnie odnoszących się do wygody swych gości, a następnie co do rozszerzenia i ozdobienia zakładu, a ostatecznie dopiero powinna myśleć o zbudowaniu tak kosztownego gmachu, jakim jest dworzec gościnny (Kurhaus), któremu obszerniejszą poświęcimy wzmiankę.

Taki kurhaus wszędzie zagranicą jest przeznaczony na gromadzenie i łączenie rozprószonych po całym zakładzie gości kąpielowych. W tym celu mieszczą się w nim zawsze kawiarnia z bilardem (nie restauracja), cukiernia, czytelnia i wypożyczalnia książek, sala do tańców i dla widowisk, fortepian, słowem, wszystko, co niezbę-

Korespondencje „Gaz. Nar."

Praga czeska d. 7. sierpnia.

(×) Izba handlowo-przemysłowa pragska ukonstytuowała się w poniedział-k.

Po wstępnej mowie komisarza ministerjalnego, przystąpiono do wyboru prezydenta i dwóch wiceprezydentów. Obecnych 30 członków, wyłącznie narodowości czeskiej, bo Niemcy, a jest ich w tej korporacji tylko 16, spudłowali, wybrali jednogłośnie znanego z uczciwości i rzetelności kupca i fabrykanta w Pradze Bogumiła Bondego, który chociaż, że jest żydem, nie zapomina, że zrodzony na ziemi czeskiej, jest oraz jej wiernym synem i wielkim patrjotą. Pierwszym wiceprezydentem został wybrany Aleksander Richter, fabrykant na Smichowie, jeden z najzagorzalszych teutonów na tem przedmieściu, ale wyboru tego naturalnie nie przyjął, bo jakżeby mógł teraz słuchać podczas gdy do niedawna rozkazywał? Drugim wiceprezydentem wybrany kupiec Wohanka a referentem kasowym spedyter Stuchlik.

Tak więc Izba handlowa pragska a po kilkudziesięciu leciech pierwsza czeska, poczęła swą czynność przy zagajeniu serdecznej mowy prezydenta Bondego, który zaznaczył doniosłość korporacji tej dla tak pod względem handlu i przemysłu rozwiniętej kultury, jaka jest w Czechach a osobliwie w Pradze, napominał do zgody i solidarności pomiędzy obydwoma narodowościami i obiecując ze swej strony wszystkich sił dołożyć, ażeby czynności Izby ograniczały się tylko na pracy dla dobra handlu i przemysłu i niezapuszczały się na pole polityczne, które wcale do zakresu działań tejże nie należą.

Kolegium pragskiej Rady miejskiej uchwaliło jednogłośnie kwotę 2.000 złr. na powodzią zniszczonych mieszkańców Galicji a oprócz tego zarządziło składkę w całych Czechach na rzecz tych nieszczęśliwych. Pierwszą składkę 232 złr. jakoteż uchwalonych 2.000 złr. odesłano natychmiast na ręce dyrektora Wrotnowskiego we Lwowie. Dalsze składki prowadzą się bardzo energicznie. — Oto znowu dowód, jaką Czesi sympatją pałają ku nam i nie zapominają czynami takiemi coraz więcej ścieśniać węzeł przyjaźni braterskiej.

Wycieczka „Sokoła Kolińskiego" do Krakowa i Wieliczki, z początku projektowana tylko dla kilkudziesięciu członków towarzystwa tego, przybiera rozmiary, o jakich ani nie myślano. Do dziś dnia zgłosiło się 1.250 osób, które w wycieczce tej dnia 16. sierpnia udział wziąć chcą. Zazdroszczę Krakowowi tej wspaniałej uroczystości, którą będzie miał za dni kilka. Czesi prawdziwie zentuzjazmowani są tą jazdą do braci polskiej. Wszystko chce do Krakowa, nikt o niczem nie mówi jak tylko o jeździe do grodu Jagiellonów.

Przewódzcami całego tego pochodu będą nasi najlepsi przyjaciele, Tonner, Jelinek, dr. Chodounsky i inni. Ale też komitet pracuje ogromnie, każdy zgłaszający się otrzyma za opłatą bardzo małej kwoty, (kolej żelazna tam i napowrót z Pragi III. kl. 9 złr. 80 ct.) cały detailicznie i znakomicie wypracowany program jazdy, tak, że mając taką wskazówkę w rękach, niepodobna w rozkładzie czasu i miejsca zboru i t. p. się omylić.

Jeżeli więc zgłaszanie się gości i nadal tak potrwa, to licza 1500 będzie wkrótce pełna. Wszystkie stowarzyszenia czeskie wysełają swych reprezentantów, a nawet jak mówią starosta praski dr Czerny, jeden z największych przyjaciół narodu naszego, chce sam w wycieczce tej wziąć udział.

O bliższych szczegółach całej tej uroczystości doniosę wam z Krakowa, bo i mnie ciągnie tam, gdzie tyle set serc czeskich bić będzie na glebie mej drugiej ojczyzny.

Wczoraj i dziś bardzo gwarno w Pradze. Około 1000 nauczycieli morawskich z ich rodzinami, jakoteż 180 Kroatów przyjechało do Pragi, ażeby teatr czeski oglądnąć. Świetnem przedstawieniem tragedji Jerzabka „Syn człowieka" przyjęto gości słowiańskich, na którem obecny był także arcyksiążę Albrecht w loży namiestnika.

Przedwczoraj wystawioną była na cześć tych gości wielka opera nieśmiertelnego Smetany „Libusza". Teatr był szczelnie zapełniony tak, że prawie połowa chcących wstępu do teatru, musiała nię na kurytarzach i salach przedteatralnych zatrzymać. — Panna Sittówna śpiewała znakomicie, a w ogóle cała opera zrobiła na obcych słuchaczach ogromne wrażenie.

Goście morawscy opuszczają dziś Pragę, a Kroaci, z którymi przyjechało także ich towarzystwo śpiewackie „Koło", dają na Zofinie wielki koncert. Wczeraj wystawioną była opera „Faust i Małgorzata" w roli tytułowej z słynną śpiewaczką opery królewskiej w Brukseli, p. Deriwis.

Słyszałem przed kilku dniami partję tę śpiewaną przez tutejszą primadonnę, p. Reich, którą Warszawianie tak pokochali i która niestety opuszcza swą ojczyznę, przenosząc się do teatru peszteńskiego, ale przyznać muszę, że jeżeli p. Deriwis jest europejskiej sławy śpiewaczką, to nasza niezrównana Reichówna jest śpiewaczką światową. — U Deriwisowej szkoła znakomita, gra wyborna, ale głos może był kiedyś, dziś przelotne to chyba wspomnienia. — Reichównę ani słynna Turolla, która się w Pradze zbogaciła, w partji tej nie przewyższy. — Ciekawy jestem na jutrzejszą „Carmen", którą p. Deriwis śpiewać będzie.

Kolej Stryj-Beskid.

Dnia 29. lipca odbyła się w namiestnictwie komisja w sprawie kolei Stryj-Beskid.

Całkowita długość projektowanej kolei wynosi 78 8 kilometrów. Trasa prowadzi doliną Stryja po lewej stronie tej rzeki. Pod Synowódzkiem wyżnem przechodzi Stryj i Opór mostami i wkracza w dolinę Oporu, przecinając jeszcze tą rzeką 10 razy. Po za Ławocznem dochodzi do działu wód na Beskidzie i kończy się tunelem, którego długość po stronie galicyjskiej wynosi 700 m., a po stronie węgierskiej 1000 m. Pomiędzy Synowódzkiem niżnem i wyżnem trasa przechodzi również małym tunelem 112 m. długim.

Na całej linii kolei Stryj-Beskid projektowane były następujące stacje: Lubieńce, Synowódzko wyżne, Skolle, Hrebenów, Tuchla, Sławko, Ławoczne, Beskid.

Na wniosek delegata Wydziału krajowego również jak i Izby handlowej, jak *Dz. Pols.* donosi, komisja uchwaliła:

ad 1) urządzić nową stację w Koninchowie w odległości 8 klm. od Stryja, a 9 klm. od Lubieniec z dojazdem do drogi gminnej 4 m. szerokim.

ad 2) zbudować dojazd do Lubieniec wprost od gościńca szeroki 6 m. długi około 400 m.

ad 3) Nie domagać się urządzenia przystanku w Synowódzku niżnem, gdyż takie przystanki bez żadnej trudności po zbudowaniu kolei urządzone bywają, co i w obecnym wypadku niezawodnie nastąpi.

ad 4) Rozszerzyć dojazd publiczny w Skolem do 8 m.

ad 5) Urządzić przy stacji Beskid ścieżkę 3 m. szeroką.

Wydział powiatowy stryjski domagał się nadto przeniesienia w inne miejsca stacyj w Skolem i Hrebenowie, a co do stacji Skole podnosił Wydział powiatowy, iż projektowaną ona jest na przestrzeni, podzielonej prawie na 100 parcel. Zakładając przeto stację w miejscu projektowanem, prawie stu właścicielom zabiera się bardzo znaczną część ich najlepszych gruntów i odbiera się im możność utrzymywania się z rolnictwa, któremu prawie wyłącznie się oddają.

Temu dałoby się, zdaniem Wydziału powiatowego, zaradzić, gdyby urządzono stację po lewej stronie gościńca, powyżej miejsca, w którem kolej gościniec przecina. Tam znajdą się obszerne parcele dworskie i zamożniejszych właścicieli, którym z odjęcia kilku parcel krzywda by się nie stała.

Co do stacji w Hrebenowie zachodzić mają te same trudności, i z tych powodów proponował Wydział powiatowy, aby stację zaprojektowano na prawym brzegu rzeki Opór, zaraz powyżej mostu w Hrebenowie.

Z powodu jednak trudności terenowych i dogodnie obranych miejsc na stacje w Skolem i Hrebenowie, komisja nie przychyliła się do żądania Wydziału powiatowego stryjskiego.

Dojazdy do stacyj w Koniuchowie, Hrebenowie, Tuchli, Sławsku, Ławocznem i Beskidzie, jako nie łączące żadnych miast i miasteczek, ani żadnych dróg państwowych, krajowych lub powiatowych, będą wyłącznie przez kolej zbudowane i utrzymywane.

Z obozu anarchistów.

Jak już czytelnikom zapewne wiadomo, pogłoska o samobójstwie Leona Hartmana, głośnego anarchisty i terrorysty, zaszłem jakoby w New-Yorku, okazała się fałszywą. Zastrzelił się Frank Hartmann, anarchista niemiecki. Z tego powodu spotykamy ciekawy artykuł informacyjny w ostatnich *Mosk. Wied,*. Gazeta wyraża przekonanie, że pogłoska o samobójstwie Leona Hartmana została puszczona tendencyjnie i umyślnie, aby odwrócić oczy od tego niebezpiecznego człowieka i ułatwić mu może nowy jaki niecny postępek. Tak ogólnie przypuszczano, — zresztą jest to już wiadomość odwołana. W dalszym ciągu gazeta przypomina o tej osobistości, kreśląc historję domu, z pod którego Hartmann w dniu 19. listopada 1879 przy pomocy podkopu przeprowadzonego do plantu kolejowego pod Moskwą usiłował wysadzić w powietrze pociąg cesarski. Dom ten obecnie już nie istnieje. Jak wiadomo, stał on między stacją towarową a pasażerską kolei Moskwa-Kursk, pod samą Moskwą; anarchiści kupili go pod fałszywem nazwiskiem Suchornkowa i ztąd Hartmann urzeczywistnił swój zamysł, który jednak nie powiódł się. Od chwili eksplozji domostwo to było opuszczone i niezamieszkałe. W końcu r. 1881, — dotąd pozostało rzeczą niewyjaśnioną w jakim celu, — niejaki Janow podpalił je; ogień jednak został ugaszony i nawpół spalona budowla sterczała dalej niezamieszkała, chyląc się jednak coraz bardziej do upadku. Miano je zburzyć i na jego miejscu wznieść kaplicę, na co składki nawet płynęły; w roku zeszłym jednak zdecydowano, że kaplica tam nie stanie, a ofiary złożone na jej budowę zostaną przesłane do Petersburga i dołączone do funduszów budowy cerkwi na miejscu katastrofy z dnia 13. marca 1881. Tymczasem rosły podatki i zaległości miejskie z domu „Suchorukowa"; w końcu roku zeszłego należało się ich już miastu za lat cztery i na zaspokojenie tej należności stare domostwo zostało sprzedane na rozebranie. Kupił je p. Gubonin, i dziś na tem samem miejscu stoi już ładny domek w stylu moskiewskim z platformą do ładowania towarów.

W tymże samym numerze *Mosk. Wiedm* korespondent gazety z New-Yorku w ciekawy sposób opisuje „działalność zaatlantyckich anarchistów."

„Gromada tych ludzi, powiada, bardzo się ożywiła w ostatnich czasach; to chełpili się z tego, że przybył do ich grona Degajew (ten co zabił szefa tajnego oddziału żandarmów w Petersburgu, Sudejkina, w końcu roku zeszłego, i którego portrety wywieszone są na wszelkich widoczniejszych wystawach), to znów naprawdę zjawił się nowy członek, wygnany z Szwajcarji anarchista Kennel; dalej znowu powrócił tutaj z Niemiec Bachmeier, który jeździł do Niemiec z tajemną misją. Wiadomość o skazaniu na śmierć zabójcy Stellmachera w Wiedniu, skłoniła tutejszy sławetny komitet anarchistów do wydania wyroku śmierci na dwóch swoich dawnych członków oskarżonych o zdradę. Punktem zbornym dla „apostołów" dynamitu i przewrotu jest mieszkanie znanego anarchisty Justusa Schwabe, dokąd dążą rewolucjoniści wszystkich krajów. Mieszkanie to znajduje się na First-Street pod nr 50; na ścianach jego wiszą obrazki przedstawiające sceny rewolucyjne różnych epok i krajów, i portrety tak zwanych męczenników; między temi ostatniemi są portrety Zofii Perowskiej, zabójcy Stellmachera i t. p. Schwabe, którego nazwisko tak często było wymieniane podczas ostatnich procesów we Wiedniu i Gracu, utrzymuje stosunki ze wszystkimi rewolucjonistami na świecie; w mieszkaniu jego leżą porozkładane na stołach wszelkiego gatunku i odcieni publikacje anarchiczne, jak *Svoboda*, lub wydawany przez Mosta w New-Yorku, paryzki *Social-Demokrat*, genewski *La Revolte*, *Revista Sociala*, wychodząca w Jassach w narzeczu mołdawskiem, *La Lucha Obrera* wydawana w Montevideo i inne. W celu uprzytomnienia zapewne gościom, jakie są cele istotne anarchistów, Schwabe kupił przed kilku tygodniami posążki cesarza Wilhelma i Bismarka i powiesił ich pod pułapem w swym pokoju. Na ścianie w tymże pokoju wisi czarna deska, a na niej różne wezwania „do przyjaciół." Obecnie przyklejona została do tej deski lista ofiar „na rzecz naszego towarzysza Stellmachera." Kiedy stracono tego ostatniego, wiele gazet amerykańskich pewnego kierunku wyszło z obwódkami żałobnemi.

„Wiadomość, jakoby Degajew przybył do Ameryki, okazała się czczem zmyśleniem; powodem jej było to, że niejaki Paweł Eberhardt, żyd niemiecki, uchodzący tu za hrabiego, zgłosił się do redakcji *New York Heralda* z propozycją, że ułatwi jednemu z jej reporterów interwiew z Degajewem za 200 funtów szterl., a wiadomo, że ten dziennik zapłacił niegdyś 500 funtów za interwiew z Hartmanem, w czem pośredniczył pewien zbieg moskiewski, i dostał za to połowę tej sumy. Tym razem Eberhardt miał zamiar zaprodukować jakiegoś Sterna, moskiewskiego Niemca, który miał udawać Degajewa, i ta kombinacja miała przynieść zysku 200 funtów. Wspomniany Eberhardt i niejaki Piotr Knauzer z Badeńskiego, są właśnie owemi dwiema osobami, które komitet anarchistów „Czarnej ręki" skazał na śmierć za zdradę."

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 10 Sierpnia.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Najwyższy stan barometru 768,7 mm. zredukowany do poziomu Adrjatyku mieliśmy tego lata d. 9. b. m. około 10. rano. Dzień sobotni i wczorajszy był pogodny. Najwyższa temperatura dnia wczorajszego była około południa 25,6°, najniższa zaś w nocy 13,5° C.

Przy wietrze południowo-zachodnim i średniej temperaturze sierpnia, stan nieba zmienny, powietrze miernie wilgotne i skłonne do burzy, zresztą pogodnie.

* **Wniosek na czasie.** Nauki przyrodnicze, coraz ważniejszego nabierając znaczenia i odpowiednio do tego w coraz obszerniejszych rozmiarach wykładane po szkołach, wymagają z samej natury rzeczy licznych i zasobnych zbiorów pomocniczych, jak gabinety zoologiczne, ornitologiczne, okazy i podobizny zwierząt i ptaków itp. Jak ważne miejsce w rzędzie tych zbiorów zajmuje pod względem pedagogicznym ogród zoologiczny, byłoby, zdaje się, zupełnie zbytecznem bliżej określać — pragnęlibyśmy tylko zwrócić uwagę sfer kompetentnych iż możnaby i godziłoby się już pomyśleć o zapełnieniu u nas tej luki. Kilkanaście tysięcy młodzieży kształcącej się w zakładach naukowych lwowskich, zasługuje na to uwzględnienie, pomijając już intelektualny pożytek złączony, z przyjemną rozrywką dla stutysięcznej ludności miejskiej. Nie należy się tylko zrażać pozornie znacznemi kosztami podobnego przedsięwzięcia; prawda, że sprowadzanie słoniów i lwów, wielbłądów i strusiów, lub t. p potentatów świata zwierzęcego, pociągnąćby musiało by za sobą wydatek nad nasze siły — ale na razie można się przecież ograniczyć na zgromadzeniu okazów krajowych, które przedewszystkiem młodzież znać powinna. Fauna galicyjska bogato jest uposażoną: niedźwiedzie, dziki, rysie, wilki, daniele, świstaki, dalej orły, sokoły i tyle przeróżnych odmian ze świata zwierzęcego, mogą utworzyć wcale zasobny i pouczający ogród zoologiczny, który później uzupełniaćby można zwierzętami innych stref, na co nie odmówią funduszów ani władze autonomiczne, ani ministerstwo oświaty, gdy już początek będzie zrobiony. Samo też zapoczątkowanie nie przedstawia nadzwyczajnych trudności; reprezentacja miejska chętnie przeznaczy na ten cel część któregokolwiek z ogrodów gminnych; obywatele ziemscy, pomiędzy którymi jest wielu miłośników przyrody, postarają się o zapełnienie klatek ogrodu żywemi okazami, a jeśli, o czem nie wątpimy, główny kierunek obejmie tak znakomity zoolog jak profesor Dybowski — Lwów w krótkim czasie będzie mógł się poszczycić cennym nabytkiem. Pomniejsze koszta: ogrodzenia, urządzenia pomieszczeń itd. będzie trzeba pokryć groszem składkowym — od czego zapewne nikt się nie usunie.

Rzucamy myśl, którą koledzy nasi po piórze zechcą może poprzeć i w dalszych rozszerzyć kołach; może podniosą ją i wprowadzą w wykonanie ci, co mają wiedzę i dobrą wolę po temu. (*k*)

* **Wieczorek dramatyczny p. Gustawa Fiszera.** W sobotę ubiegłą wystąpił znowu p. Fiszer przed licznie zgromadzoną publicznością w sali kasyna miejskiego, przedstawiając rozmaite z życia pochwycone typy. P. Fiszer jest artystą w całem tego słowa znaczeniu: umie obserwować ludzi, umie pochwycić ich śmieszne lub ujemne strony, umie znakomicie odtworzyć zaobserwowane postacie niewpadając w przesadę i nie tworząc karykatur. Z wielkiem powodzeniem odegrał p. F. znany popisowy dla znakomitych aktorów monodram Selingré'go „Ostatnie chwile fryzjera", wlewając w naszkicowane tam typy tętno życia współczesnego, i podając je widzom, z niemałą dozą krytycznych refleksyj. Publiczność ubawiła się znakomicie i niejednego się nauczyła, a opuszczając salę, biła grzmiące oklaski utalentowanemu i tak ulubionemu artyście naszego teatru.

* **P. Emil Deryng**, znany naszej publiczności artysta dramatyczny, a obecnie kierownik szkoły dramatycznej w Warszawie, urządza d. 14. b. m. we czwartek w sali kasyna miejskiego wieczorek dramatyczny. Z dochodu przeznacza p. Deryng część dla dotkniętych powodzią. Publiczność nasza pospieszy pewno zobaczyć zasłużonego weterana z szeregów dawniejszej rzeszy artystycznej, dla której przed laty tak się entuzjazmowała, a ze względu na cel humanitarny zasili kasę w sposób niepospolity. Wieczorek ma być bardzo urozmaicony.

* **Wycieczka do Zimnejwody.** Podczas gdy część publiczności, chcącej odpowiednio spędzić dzień świąteczny, przyzwyczajona do naszego poczciwego Lwówka pozostała w domu, wielkie jej *gros*, złożone z tysiąca blisko osób, udało się wczoraj dwoma specjalnemi pociągami do Zimnejwody, znanego już i coraz większego rozgłosu nabierającego zakładu leczniczego, znajdującego się pod Lwowem o dziesięć minut jazdy koleją i zabawiała się tam aż do wieczora w nader urozmaicony sposób. Jadło i napoje, dostarczone przez przedsiębiorcę p. Glińskiego, zyskały powszechne uznanie w niezmiernej konsumcji, tańce, strzelanie do tarczy, wreszcie ognie sztuczne urozmaiciły kilkugodzinny pobyt w Zimnejwodzie. Przy tej sposobności należy nam z całem uznaniem podnieść starania objawione ze strony zarządu kolei Karola Ludwika, a głównie p. radcy Sladkowskiego, który w granicach swej możności otacza ten zakład krajowy najtroskliwszą opieką. Wkrótce też lokale dla publiczności na stacji „Zimnawoda" zostaną rozszerzone", również jak peron kolejowy, który będzie elegancko oświetlony. Prace ku temu są w pełnym toku.

Co do samego zakładu, ten rozwija się jak najpomyślniej; kumysarnia p. Łojowskiego również prosperuje; a dla samego kumysu 40 osób przeciętnie stale w zakładzie przebywa.

Urządzającym do Zimnejwody wycieczki radzilibyśmy na przyszłość, aby postarali się we własnym interesie o otoczenie zakładu ścisłym kordonem, gdyż inaczej stać się może, jak to wczoraj wypadło, że na 900 osób uczestniczących w zabawie, tylko 374 kupiło biletu wstępu, zaczem przedsiębiorca, który za cenę wstępu dawał wartościowe premie, wielkie poniósł straty.

* **Lampy bezpieczeństwa.** Po spaleniu się Ringteatru, magistrat nasz wraz z policją wydał rozmaite rozporządzenia, mające na celu zmniejszenie niebezpieczeństwa na wypadek pożaru.

Między innemi nakazano we wszystkich salach koncertowych, teatralnych itp: ponmieszczać olejne lampy bezpieczeństwa, które w razie eksplozji gazu umożliwiłyby publiczności wyjście ze sali.

Przez jakiś czas rozporządzenie to ściśle przestrzegano, obecnie, jak to zwykle u nas bywa — poszło w zapomnienie i lampy te zawieszone są po salach tak „od parady".

Straż ogniowa, znajdująca się zawsze w sali, powinna na to baczną zwracać uwagę i zmusić tych, do których to należy, aby rozporządzenie to ściśle wypełniali. Szczególnie w sali „kasyna miejskiego," gdzie nader często odbywają się rozmaite widowiska, powinne się wiszące tam lampy świecić, gdyż w razie pożaru, publiczność znajdująca się w sali pogrążonąby była w egipskich ciemnościach i niezdołałaby wyjść.

* **Gal. Towarzystwo muzyczne.** We wrześniu b. r. ma być zwołane nadzwyczajne walne zgromadzenie gal. Towarzystwa muzycznego celem uchwalenia zmiany statutów. Dowiadujemy się z źródła kompetentnego, że Wydział zamierza wnieść nominację p. Karola Mikniego, dotychczasowego dyrektora, naczelnym dyrektorem artystycznym Towarzystwa, w uznaniu jego 26-letniej gorliwej pracy i ofiar dla Towarzystwa poniesionych. Do samoistnego kierownictwa prób i produkcyj publicznych, ma być powołany osobny dyrygient, tak, iż p. Mikulemu powierzone będzie kierownictwo szkoły i naczelny nadzór nad całą działalnością artystyczną. Spodziewać się należy, iż zmiana ta przyczyni się do rozbudzenia życia w Towarzystwie, a w poruczeniu naczelnego nadzoru p. Mikulemu widzimy też rękojmię, że dotychczasowy kierunek w układaniu programów nadal zachowany będzie.

* **Zręczny oszust.** Przemysł oszustniczy kwitnie na naszym bruku również.. pomyślnie, jak na wiedeńskim lub paryskim... Do zrobienia tej może niebardzo pocieszającej uwagi, zmusza nas fakt, który wczoraj stał się na naszym bruku. Obok wałów Hetmańskich na drodze stał sobie jakiś wiejski chłopak młody, szukający służby. Niedługo tak stał, aż tu zbliża się ku niemu jakiś elegancko ubrany pan, w cwikierze, zawiązuje z nim rozmowę i ofiaruje mu miejsce, czyli służbę u siebie. — Dobrze powiada, naiwnemu chłopkowi, ale nie mogę cię wziąć tak jak stoisz — w tym kożuchu: muszę cię po miejsku przebrać. Woła tedy przechodzącego żydka handełesa, sprzedaje mu kożuch „na pniu," czyli na chłopku jeszcze będący i prowadzi biednego prostaczka gdzieś „wiatrami" niby dla kupienia „miejskiego garnituru" i — szczęśliwie znika w jakiejś „przechodniej kamienicy" chłopakowi z przed oczu. Chłopak pożalił się ludziom; ci odesłali go na policję: tam nie dano mu jednak żadnej rady. Wyszedłszy z gmachu dyrekcji „służby bezpieczeństwa publicznego życia i mienia mieszkańców," spotyka ów chłopak wybawcę swego kożucha — i policjanta. Udaje się do tego ostatniego, wzywając go, aby przytrzymał zręcznego łotra, — policjant jednak nawymyślał jeszcze biednemu chłopkowi, że się odważył oskarżać porządnego „pana."

Oto jest nasza służba policyjna: najniewinniejszym przechodniom rozbija głowy — a żądać u niej pomocy wobec łotrów i rzezimieszków, to jeszcze biedny człowieku zostaniesz zwymyślany!...

* **Na manewra wojskowe,** odbyć się mające pod Krakowem, ściągają się już z dalszych okolic oddziały jazdy i piechoty. Podobno 2000 piechoty zebrać się ma w Krakowie pod wodzą jenerała jazdy Lassolaya; rozkwaterowaną ona będzie o ile można w mieście i pobliskich wsiach. Od wczoraj widzieć można bezustannie różnemi ulicami przybywające szwadrony ułanów.

* **Wielką kradzież** odkryto w zarządzie salin w Kaczyce na Bukowinie. Z lokalu kasy tamtejszej zniknął pakiet adresowany do urzędu podatkowego w Czerniowcach, a zawierający sześć tysięcy zł. Delegowany do Kaczyki dla przeprowadzenia śledztwa radca sądu kraj. karnego, p. Dylewski, wykrył nadto w magazynach salinarnych brak 1300 cetnarów metrycznych soli, reprezentujących wartość jedenastu tysięcy zł. Poborca, Wincenty Harassek i kontrolor zakładu, Jan Kudla, zostali aresztowani.

Skradziona gotówka 6000 zł. została zabezpieczoną jeszcze przed wdrożeniem śledztwa karnego tak, że rząd co do tej kwoty nie poniesie straty.

† **Aleksander hr. Szembeck.** Zmarły dnia 4. b. m. Aleksander hr. Szembek, syn jenerała wojsk polskich, należał do rzędu ludzi, którzy prawe i

---

dnie potrzebne i ogół ku sobie pociąga. Około kurhausu w każdej chwili roi się mniej lub więcej osób, ruch i życie w nim nie ustają, on jest punktem środkowym życia kąpielowego. Że dworzec gościnny innego przeznaczenia mieć nie powinien, któż zaprzeczy? A jednak dworzec gościnny Szczawnicki wcale do tego celu nie zdąża.

W miejscu odosobnionem wznosi się gmach na pozór okazały, z wielką pretensją zbudowany, zdala imponuje nawet wysoko wznoszącemi się wieżyczkami, a u frontu jego wybiega w półkole kryty taras. Budynek to cały drewniany, istne kartonowe pudełko, które też ladajaki powiew ognistej fali w popiół obróci. Stoi on zawsze pusty, ciemny, ponury, a przechodzący goście tęskne ku niemu wysełają spojrzenia, rozważając, ileby to w tym dworcu mogło być ruchu i życia. Przeznaczony on jedynie na przedstawienia sceniczne i inne widowiska. Zobaczmyż, o ile temu szczupłemu przeznaczeniu odpowiada. Sala ciemna, ponura, wymagająca chyba rzęsistego gazowego światła, a gdy takiego niema, niedająca się należycie oświecić; przeznaczona głównie do tańca, nie ma podłogi parkietowej, więc nierówna, utrudniająca taniec i narażająca mniej zręcznych tancerzy na niebezpieczne utykania, w przybocznej sali mieści się bufet, w innych przyległych pokojach garderoba, wypoczywalnia itd.

Cały budynek ciężki, zbyt poważny, przed frontem klomb niepokryty, a w około niego biegnie kryty taras, niemogący pomieścić ani dwudziestej części gości kąpielowych. Taras spoczywa na kamiennem podmurowaniu, w którem dziś widzimy jakieś powierzchownością swoją wcale nieradujące oko komórki, przeznaczone podobno na sklepy. Oto w krótkich słowach dworzec gościnny szczawnicki. Nie sięgając już myślą ku podobnym budynkom zagranicą, imponującym swoją formą i treścią, postawmy przed oczy czytelnika dworzec gościnny w Zakopanem. Skromny on, mały, zbudowany bez pretensji do stylu i wybrednych wymagań, jedynie z uwagą na pożytek, a jaki miły dla oka, pociągający, i pod każdym względem odpowiadający celowi. Gromadzi on na szerokiej przestrzeni u stóp Tatrów rozprószonych gości, jest oną soczewką, w której łączą się z wszystkich stron wciskające się promienie światła.

Bez tego dworca byłoby Zakopane martwe, choćby najbardziej było zaludnione. Taką też będzie Szczawnica mimo ruchu i życia na deptaku, jeżeli jej dworzec gościnny nie rozszerzy swego wpływu i działania. Może się mylę, nawet bardzo, w mojem twierdzeniu, ale wyrażam moje wrażenie i przekonanie. Od dworca ciągnie się na wzgórzu nowy deptak z obszernym widokiem na rozlegające się pola i góry, wiodący ku kaplicy. Dziś on jeszcze zupełnie odsłonięty, nieocieniony, nęci więc ku sobie tylko usuwających się od gwaru i tłumu.

W razie słoty liczna publiczność szczawnicka pozbawiona jest prawie zupełnie niezbędnej przy używaniu wód przechadzki. Są wprawdzie dwa kryte deptaki, ale jeden z nich mały przepełniony zawsze gośćmi wyznania mojżeszowego, mimo filantropii nie bardzo pociągającymi ubraniem i wonią; drugi dłuższy nieco i obszerniejszy, ma pomieścić 2.000 pragnących przechadzki gości i kilkunastu członków kapeli. To przecież niemożliwe. Powinienby zarząd pomyśleć o deptaku odpowiedniejszym, a tymczasem rozszerzyć istniejący aż do schodów, kapelę zaś umieścić w innem miejscu. Jest to rzecz nader ważna, bo ruch w czasie słoty przy używaniu wody jest niezbędnie potrzebnym, a przechadzki po kurytarzach i gankach domowych narażają chorych z powodu przeciągów i naporu wiatru na dotkliwe dla zdrowia skutki.

Restauracja w Szczawnicy nie ustępuje wcale zagranicznym nawet co do wytworności, a ceny są mniej nieco wysokie. Odnosi się ta uwaga do restauracji Biernackich na Miodziusiu i Oleksego w górnym zakładzie. Prócz tych są podrzędniejsze i osobne dla żydów. Powinienby też zarząd użyć swego wpływu, aby wózki, a szczególnie siedzenia w nich były w lepszym stanie, również też uprząż i strój woźnicy, wreszcie mógłby zarząd postarać się o kilka flakrów na porę kąpielową dla osób ciężko chorych, nerwowych i trwożliwych, których przejażdżka wózkiem nabawia trwogą i psuje im zdrowie.

Tego roku trwała pogoda ściągnęła do Szczawnicy liczny zastęp gości. Ludzie możni i wysokiego rodu, wolą rozsypywać hojnie grosz zagranicą, nie ma ich w naszych zakładach zdrojowych. Grzech to wobec kraju, który im będzie policzony. Wymawiają się oni od tego obowiązku zbyt ostrym klimatem, ale jako stały od wielu lat gość Szczawnicy mogę ich zapewnić, że przy przestrzeganiu rozumnej ostrożności, klimat ów nie wywiera wcale szkodliwego wpływu na zdrowie, owszem nadaje mu pewien hart, który w następstwie dla naszego krajowego, zmiennego klimatu nader jest pożądany. Szczawnica wtedy dopiero się podniesie, gdy owi możni ludzie, ludzie wysokiego rodu i wpływu ją dźwigną. Pochylony wiekiem, strudzony pracą, przezacny i zasłużony dr. Majer, jest stałym gościem Szczawnicy, a jest nim pewnie nie jako prezes Akademii umiejętności i gospodarz zakładu, bo zarząd naczelny spoczywa w sprężystych rękach dr. Szlachtowskiego, lecz z miłości do instytucyj swoich, do tych naszych uroczych Pienin, którym inne najbardziej imponujące oku okolice nie wyrównają. Przykładem jest również marszałek krajowy dr. M. Zyblikiewicz, co roku zwidzający Szczawnicę.

Życie towarzyskie w Szczawnicy mało jest ożywione. Tworzą się kółka i kółeczka sobą zajęte, a łącznikiem są chyba tak zwane reuniony, rzadko licznie zwidzane, bale, loterje fantowe lub jakie widowiska. Dawniej właściciel zakładu J. Szalaj usilnie starał się o łączność i wspólność, obecny zarząd nic w tym względzie nie czyni, a głównym może powodem jest to, że urzędnicy zakładowi na pozór uprzejmi i usłużni, sami nie posiadają, ani dosyć towarzyskiej ogłady, ani owej *savoir faire*, iżby ciężką masę towarzyską do ruchu i życia pobudzić mogli. Takim też jest p. Tomanek na Miodziusiu, ale szczęśliwym wypadkiem upodobał sobie letni pobyt w Szczawnicy dr. Stummer z Warszawy. Pełen humoru, rzutny, ruchliwy, towarzyski, stworzył on gwarny ruch na Miodziusiu — z jego inicjatywy zawiązał się klub szczawnicki, mający na celu rozbudzenie życia towarzyskiego. W tym roku przybył dr. Stummer nieco później, przedtem napróżno usiłowano wprowadzić w ruch machinę, przez niego od wielu lat pozostawioną, skoro się pojawił, poruszyła się ona wartkim pędem, przywiózł z sobą różne przybory, służące do rozrywki, przywiózł mianowicie siebie, umiejącego w osłabłe życie towarzyskie wlać krew ożywczą. Gorącą miłością przywiązał się do Szczawnicy i pomnik tej miłości wystawił niemałym własnym kosztem na górze Jarmucie, statuę Najśw. Bogarodzicy, a nie uczynił tego dla jakiejś próżnej ostentacji, lecz jedynie dla dogodzenia swemu uczuciu, bo statua owa nieprzystępna dla oka widzów, rzadko kto ma dosyć sił i dobrej woli, aby zwidzić ową wyniosłą wysoczyznę.

Trudno nam się rozstać z szczawnickiemi wspomnieniami, a już może czytelnik znużył się tą długą gawędą, więc dążymy do końca i możemy zapewnić, żeśmy kreślili uwagi nasze *sine ira et studio*, owszem z całą miłością dla zakładu szczawnickiego i dla Pienin, któremi nigdy przesycić się nie można, które najchorobliwszą apatję do życia i uwielbienia Stwórcy w potędze i uroku przyrody pobudzić zdołają. Jakże gorąco pragnąłbym, aby to ziarno moje padło na urodzajną glebę, aby ów zakład ukochany, któremu jedynie zawdzięczam siły i zdrowie, podniósł się rychło do wyżyny wspaniałej, abyśmy wszyscy, dzieci tej ziemi, wyznawcy miłości ojczyzny naszej, serdecznie ukochali nasze instytucje, naszą przyrodę, i nie szukali obcych wrażeń i wpływów, które niestety zbyt często rugują z serc i umysłów naszych uczucie rodzime, poczucie obowiązków.

Kończę serdeczną odezwą naszego poety, dewizą Towarzystwa tatrzańskiego:

„W góry, w góry, miły bracie,
Tam swoboda czeka na cię!"

---

zacne postępowanie mają za dewizę i jedyny cel życia. Ukochawszy ojczyznę swoją bez granic, dla niej to poświęcał się i wyrzekał wszelkich przyjemności, nie szukając zarazem rozgłosu.

Rok 1863 w czynnej jego działalności zajął nie małe miejsce. Na samym początku ruchu narodowego wysłał dwóch najstarszych synów w szeregi wojsk powstańczych, a sam zaś przygnieciony wiekiem i trudami z r. 1830 i 1848 zmuszonym był pozostać zdala od działań wojennych. Lecz i tutaj nie zaniedbał obowiązków dobrego syna ojczyzny, a w jaki tylko sposób mógł, dopomagał rodzinnej ziemi, aby ją ujrzeć w blasku i majestacie chwały poprzedniej

Następnie zaś, gdy wszystkie zabiegi i działania zostały przerwane, a tysiące ofiar patrjotyzmu zmuszonych było opuścić swój kraj ojczysty, i tutaj on się nie wycofał — lecz dał każdemu gościnny przytułek i braterskie przyjęcie, jemu to wiele ma do zawdzięczenia część emigracji, szukająca schronienia w jego progach, którą wspierał już to radą, już pomocą materjalną, wprowadzając na tor życia, aby w przyszłości nie stała się ciężarem dla kraju. Ta niczem nieposzlakowana prawość charakteru, szczerość, otwartość w postępowaniu, jednały mu ogólne zaufanie i prawdziwe u wszystkich poszanowanie.

Po za wspomnionemi wyżej obowiązkami publicznemi, które pełnił sumiennie, nie mięszał się do sporów rozdzierających ostatniemi czasy społeczeństwo wielkopolskie, do żadnego nie należał obozu, do żadnej koterji. Waśń domową uważał za zgubną a walkę tak zwanych stronnictw za jałową

Przekonań na wskróś demokratycznych, potępiał krzykactwo, jak hypokryzją brzydził się zarówno blagą, jak i samolubstwem, a jedynem jego hasłem było sumienne wypełnianie obowiązków, jedynem godłem dobro ogólne.

Śmierć jego była ciosem nie tylko dla rodziny, przyjaciół i znajomych, ale ciosem dla całego społeczeństwa. Żal po tej stracie był szczery i powszechny, a za dowód tego posłużył wspaniały pogrzeb w dniu 7. bm., w którym cała okolica liczny udział wzięła. (*Dz. poz.*)

* **Kasa zaliczkowa.** Już od niejakiego czasu dochodzą nas pochlebne wieści o przebiegu likwidacji Towarzystwa galicyjskiej kasy zaliczkowej.

Ponieważ jednak nasze informacje pochodziły ze źródła niezupełnie kompetentnego, wstrzymywaliśmy się z podaniem tych wiadomości, niechcąc stanąć w sprzeczności z faktycznym stanem rzeczy.

Obecnie jednak mamy przed sobą sprawozdanie z posiedzenia wydziału „Związku stowarzyszeń", na którem p. patron zaznaczył w swem sprawozdaniu prawidłowy bieg likwidacji Tow. gal. kasy zaliczkowej we Lwowie tak dalece, że wszystkie długi Towarzystwa zostały już zapłacone, a likwidatorowie będą mogli odtąd przeznaczać wszelkie wpływy na umorzenie książeczek oszczędności.

Z przyjemnością dzielimy się tą wiadomością z naszymi czytelnikami i dodajemy od siebie, że pierwsze raty w wysokości 2.000 złr. wpłynęły już do kasy Banku krajowego na rzecz posiadaczy książeczek oszczędności. Jeżeli i dalsze kroki pp. likwidatorów będą równie szczęśliwe, to wkrótce spodziewać się należy pierwszej spłaty na rzecz deponowanych w Towarzystwie kapitałów. Wszystkim ludziom dobrej woli zależeć na tem powinno, aby sprawa, narażająca na szwank mienie setek ludzi i dobrą opinię tyle nam potrzebnych towarzystw gospodarczych, szczęśliwie rozwiązaną została.

* **Okropny wypadek** zdarzył się onegdaj wieczorem około godziny 6ej. Utonął trzyletni chłopczyk, Tadzio, syn p. Franciszka Starzeckiego, instruktora i właściciela realności w ulicy Akademickiej pod l. 12. Przyczyna wypadku, jak pisze *Kurjer Lw.*, przedstawia się następująco. Rodzice nieszczęśliwego dziecka zajęci pracą, powierzyli nadzor nad niem służącej, ta zaś mając także wiele do czynienia, prosiła stróżowej, aby uważała na chłopczyka, bawiącego się na podwórzu. Nieszczęście chciało, że dziecko owalawszy sobie rączki ziemią, chciało je sobie obmyć w beczułce do połowy napełnionej deszczówką a stojącej na podwórzu. Niemogąc dostać rączkami, nachyliło się zbytecznie i wpadło niepostrzeżenie głową w wodę, która je zalała. Dopiero po 2 godzinach znaleziono zwłoki w wodzie.

* **Centralizacja ekonomiczna.** Nie ma teraz już niby mowy o centralizmie politycznym: centraliści dostali po skórze a ludek wesoło śpiewa Alleluja! pieśń wyzwolenia z pod wymysłów Bacha i Schmerlinga. Tymczasem cokolwiek uważniejszym na objawy czasu może odejdzie chętka do wznoszenia hymnów powszechnych na cześć panującej ery. Coś to ona bowiem coraz bardziej się mieni, a jakkolwiek blichtr swobody z zewnątrz ją otacza, wewnątrz cicho, spokojnie, ale statecznie i trwale odbywa się proces, którego rezultatem łatwo być może ta sama reakcyjna essencja, której dość już zażyliśmy i więcej pić nie mamy ochoty. Pod zewnętrznym blichtrem zrozumieć łatwo to szerokie „gadanie" o swobodach politycznych: szerokich wprawdzie, ale za rdzeń ująć się niedających; skorpionem zaś, który z zewnętrznej skorupy odarty, z wewnątrz się odradza, czyż nie jest będący dziś na porządku dziennym system centralizacji ekonomicznej w państwie?... Firma „centralizmu politycznego państwowego" ogłosiła upadłość i znajduje się w likwidacji, ale na smutną pochwałę likwidatorów przyznać należy, że zręcznie wzięli się do rzeczy, za rdzeń ją chwycili i listy dłużne pamięci Bacha i Schmerlinga wypłacą kiedyś może nietylko *al pari*, ale jeszcze z superdywidendą. Dość spojrzeć na postęp ich roboty. Centralizacja kolejowa nie jest jeszcze koroną dzieła, jakkolwiek jest bardzo wielkiej siły dźwignią do dalszego w tym kierunku postępu. Co jeszcze panująca obecnie era przejściowa przyniesie, nie wiemy, ale jako *signum temporis* godzi się zanotować wiadomość, istotnie nie bardzo pocieszającą:

„Ostemplowane blankiety rachunkowe mają wkrótce być zaprowadzone. Kupcom nie będzie wolno nadal wydawać innych rachunków, jak tylko wystawiane na rządowym blankiecie. Rząd postara się utrzymywać na składzie blankiety najrozmaitszego formatu".

Jeżeli ta wiadomość się sprawdzi, to prywatne drukarnie zmuszone będą oddać dość znaczną część swojego dochodu na korzyść drukarni państwowej.

W ten to sposób drobnemi, na pozór nie znaczącemi środkami zdąża się do celu. Zwracając na to uwagę, mamy wszelkie prawo odezwać się do naszych legalnych zastępców: *Caveant consules!*

* **Strachy.** Od kilku dni w okolicy rogatki na drodze do Janowa mają się pojawiać „strachy." Całe przedmieście jest zaalarmowane, a nawet żołnierz stojący w nocy na warcie obok znajdującego się tam magazynu wojskowego miał onegdaj zemdleć. Wskutek tego wysłano wczoraj w nocy silniejszy oddział wojska na wartę i usiłowano w ten sposób wyśledzić owych „duchów" — nic jednak nie wyśledzono.

* **W stacji Bierzanów** wykoleił się dnia 10. b. m. na zwrotnicy wjazdowej wóz towarowy pociągu ciężarowego nr. 44 jedną osią, wskutek czego nadchodzący pociąg pospieszny nr. 2. w stacji poprzedniej zatrzymanym być musiał. Przeszkoda ruchu została natychmiast usuniętą, a pociąg pospieszny dotarł do Krakowa na przeznaczoną godzinę.

* **Wykaz XXX.** składki na dotkniętych powodzią, które wpłynęły do kasy Banku krajowego na ręce naczelnego dyrektora tegoż banku, p. Ant. Wrotnowskiego: ks. Iżycki z Siemianówki składka w kościele 20 zł., ks. Karol Dulik z Kossowa 28, księżna Karolina Lubomirska 200, Towarzystwo polskiej bratniej pomocy i Czytelnia polska w Czerniowcach IV. składka 75, Jan Dębicki c. k. notarjusz z Kołomyi 5, Administracja *Czasu* w Krakowie ze składek gotówką 440·05, rubli 37·25 45 zł 44 ct, marek 50, 29 zł. 72 ct., fantów 100 wartości 48 zł. 20 ct., łącznie 563·41, JEksc. Kazimierz Grocholski 30, Seweryn Żółtowski z Poznańskiego marek 20 t. j.: 12 zł.

Ogółem do dnia dzisiejszego wpłynęło do kasy Banku krajowego 51.243 złr. 38 ct.

* **Wpływ napojów** alkoholowych na ilość przestępstw. Na jednem z posiedzeń Towarzystwa lekarskiego w Essek, jeden z jego członków dr. Koliwoda, miał odczyt ilości przestępstw. Z urodzajem winogron i śliwek, z których wyrabiają tamże śliwowicę. Fakta dowodzą, że w takich urodzajnych wzmagała się ilość przestępstw popełnianych w sposób nadzwyczajny). I tak w styczniu w r. 1871 (rok 1870 był urodzajny, naliczono 38 przestępstw, gdy tymczasem w odpowiednim miesiącu r. 1872 (rok 1871 był nieurodzajny) skonstatowano tylko 15.

Lata 1872, 1873 i 1874 nie były pomyślne dla tych dwóch rodzaji owoców, więc też odpowiednio zauważano, że w styczniu 1873 roku było tylko 10 przestępstw, a w roku 1874 i 1875 tylko 7. W roku 1875 miesiąc wrzesień i październik były bardzo piękne i pomyślne dla materjału do wyrobu „śliwowicy" więc też liczba przestępstw w tym przeciągu czasu wzrosła do 48.

* **Produkcja i konsumcja kawy.** W poprzednim numerze podaliśmy cyfry produkcji i konsumcji herbaty, obecnie udało nam się zrobić podobne zestawienie odnoszące się do kawy.

Ilość kawy znajdująca się w handlu w roku 1881 i 1882 wynosiła 7,5 milionów cetnarów. Z tego przypada na Brazylię 3,225.700 cetn. Jawa i Sumatra dostarczyła 1,412.000 cetn., Ceylon 1 milion, Portorico 262.200, Costarica 288.000, Wenezuela 184, San Domingo 450.000, Indje angielskie 327.200, Guatemala 90.000, Cuba zaś tylko 76.000 cetnarów.

Konsumcja w latach 1879 — 1882 w pojedynczych krajach wynosiła: W Belgii 443.320 ctn. zaś na osobę 8,82 funt, w Holandji 942.203 cetn. na osobę 7 funt., w Szwajcarji 180.704 na osobę 6,77 funt., w Ameryce północnej 1,993.601 na osobę 5,20 funt., w Danii 86 250 na osobę 4,83 funt., w Niemczech 1,669.228 na osobę 4,35 funt., w Szwecji 149.061 na osobę 3,60 funt, w Francji 1,168.600 na osobę 3,28, w Austrji 535.436 na osobę 1,46 funt., w Włoszech 252.742 na osobę 0,94 funt., w Anglii 265.420 na osobę 0,83 zaś w Rosji tylko 126.369 na osobę 0,18 funtów. W końcu zauważyć musimy, że konsumcja kawy zwiększa się z każdym rokiem, a mianowicie we Francji jest obecnie 6 razy, w Austrji 5, a w Niemczech 2 razy większą jak przed ½ wiekiem.

* **Jutro** we wtorek d. 12. sierpnia. Św. Klary p. i Ewdokima.

* **Wiadomości policyjne** z d. 11. sierpnia b. r.

Skradziono: Pani B. S. ul. Bogusławskiego nr. 4 płaszcz damski z ciemnego sukna i takąż burkę w łącznej wart. 8 zł., p. P. K 2 zegarki srebrne z lit. R. S. w łącznej wart. 44 zł.

Znaleziono: Kartkę zastawniczą nr. 85.990 i wiszadełko druciane.

Zakwestjonowano: U znanej ukrywaczki Ch. Gärtner wiele białej bielizny z rozmaitemi znakami, trzy pierścionki złote, medalion złoty z 4 perełkami i bransoletkę srebrną na niebiesko emaliowaną.

* **Mody.** Ktokolwiek chciałby w obecnej porze przypatrzeć się prawdziwym modom paryzkim, niech się w tym celu do żadnej z europejskich stolic nie udaje, w ciągu letniego bowiem sezonu w kąpielach tylko, zdrojowiskach lub innych wreszcie miejscowościach willegjaturowych podziwiać można produkta bujnej fantazji, gustu i szyku paryzkiego.

Co prawda, kapryśna moda daje nieraz dowody dziwacznego gustu, z którym nie każde oko zgodzić się może. Cóż np. łagodnego w wysokich nad miarę kapeluszach, kształtem przepominających doniczki, suto aż do przesady wstążką i kwiatami przybranych? Ale choćby najgorzej było do twarzy paryżance, zwłaszcza niskiej w takim wazoniku, nosić go będzie stanowczo! Moda ma swoje wymagania, od których, bez popełnienia grzechu odstąpić niepodobna...

Modne są także tiulowe kapelusze we wszystkich kolorach, nawet najjaśniejszych, w formie kapotek z tyłu mocno wyciętych i odsłaniających tym sposobem całą fryzurę.

Na wytworny strój ranny służyć może suknia z gęstego batystu *mille rayes* lub *ivoire* z dwiema szerokiemi falbanami, oszytemi szerokim haftem, przód spodnicy przybrany również wolantem z haftu, sięgającym aż do krótkiego, okrągłego staniczka. Kapelusz z włoskiej plecionki o szerokich krysach, z tyłu podniesionych, jedwabnym muślinem i bukietem róż przystrojony dopełnia tualety.

Inną w tym rodzaju *matinée* robi się także z białego muślinu indyjskiego. Przód fałdowany i perskim haftem oszyty. Z tyłu dość krótkie upięcie. Kołnierzyk stojący, objęty koronką, rękawy mocno zmarszczone. Materjały *sicilienne* i *crêpe de chine* nadają się do tualet spacerowych. W sukni np. *façon princesse* na okrągłej gładkiej spódnicy nasywa się pięć plis z aksamitu koloru mchu. Suta draperja z *crepe de chine couleur bois*, ozdobiona aplikacją z kwiatków aksamitnych, dotyka dolnej aksamitki. Kokardy z zielonego aksamitu podtrzymują upięcie. Kołnierz i makiety również zielone aksamitne. Do tego kapotka koloru mchu z piórami *bois* lub *rose tendre*.

Wśród licznych fasonów żakietek, używanych chętnie przez panie do podróży, odznaczają się *jaquete gentlemen*, *veste pilote* i *veste chasseur*, tak zwane zaś *jaquette* i *petite mère* służą dla osób starszych. Do podróży modne są bucики z wełnianego materjału czarnego z białem, lub też z jasnego płótna, obłożone żółtą albo czerwoną skórką. Pończoszki zastosowują się naturalnie do tualety — w podróży jednak najwięcej przyjęły się czarne z *fil d'écosse* lub jedwabne.

Zbytek, panujący w kąpielach morskich we Francji, udziela się obecnie i kąpielom niemieckim. Nie nosi się tu wprawdzie jeszcze kąpielowych gorsetów, nowych kosztownych kapeluszy, bucików i pończoch, ale coraz częściej spotkać się daje z haftami i obszyciami różnego rodzaju przystrajane flanelowe i płócienne kąpielowe ubrania. Co do obuwia kąpielowego za najpraktyczniejsze uznane są głęboko wycięte trzewiki z woskowego płótna o dziurkowatych skórkowych podeszwekach, tasiemkami do nogi przymocowane.

Oryginalny kapelusz zabezpieczać mający od promieni słonecznych, podobny jest do żokiejskiej czapki...

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ze sprawozdania dyrekcji Banku krajowego za czas od 1. lutego do 31. lipca r. b., złożonego na posiedzeniu Rady nadzorczej w dniu 9. b. m., wyjmujemy następujące cyfry:

Eskont weksli i rimes wynosił 1,360.000 złr., lokacje na książeczki wkładkowe 217.021, na rachunek bieżący 346.000; w ogóle złożono dotąd w Banku krajowym kapitałów obcych 1,240.000 złr.

Pożyczek komunalnych wydano 24 powiatom i gminom na sumę 175.000 złr., dalsze promesy przedstawiają cyfrę 149.000, pięć zaś pożyczek gotowych jest do zrealizowania na sumę 346 000 złr. Ogólna zatem wartość obligów komunalnych, będących w obiegu, wynosić będzie wkrótce 670.000 złr., co spowodowało dyrekcję do zawarcia umowy o sprzedaż pół miliona tych obligów po kursie 96½, czyli, że po odtrąceniu kosztów finansowania, bank będzie w możności obliczać powiatom i gminom obligi te po 96 za sto.

Na zastaw papierów wydano 410.000 złr.

Po ułożeniu warunków kredytu naftowego, zawezwała dyrekcja 22 znanych firm do korzystania z niego, ale dotąd nikt się jeszcze nie zgłosił.

56 stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych korzystało z kredytu bankowego na sumę 258.000 złr.

W stosunku ratunkowym z Bankiem włościańskim, zwrócono gotówką część sumy pożyczonej na hipotekę (120.000), pozostała zaś reszta (73 000) znalazła zupełne pokrycie wskutek ugody z wierzycielami, i Bank krajowy nie poniósł żadnej straty.

Podjąwszy się zfinansowania jednego miliona 4½-procentowej pożyczki krajowej, bank zrealizował do końca lipca 772 000 złr., przy czem zarobił 8.000 złr.

Sprawozdanie to przyjęła Rada nadzorcza do wiadomości.

* * *

Bank rolniczy. (Ul. Karola Ludwika L. 1.)

Lwów, d. 9. sierpnia 1884.

Pszenica — usposobienie słabe. Żyto usposobienie spokojne. Owies — poszukiwany Jęczmień — nowy poszukiwany. Rzepak — nowy, usposobienie spokojne. Groch — usposobienie spokojne. Wyka — usposobienie spokojne. Bobik — usposobienie spokojne. Hreczka — usposobienie spokojne. Kukurudza — usposobienie słabe. Chmiel — spokojnie. Koniczyna — bez popytu.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów:

Pszenica czerwona banatka zł.	. .	8·—	8·75
„ biała	„ . .	—·—	—.—
„ nowa	„ . .	7·50	8.50
Żyto gotowe	„ . .	6·75	7·25
„ nowe	„ . .	5·75	6·75
Owies do nasienia	„ . .	—·—	—.—
„ obroczny	„ . .	9.—	9·50
Jęczmień gotowy	„ . .	—·—	—·—
„ nowy	„ . .	5·50	7.—
Rzepak	„ . .	—·—	—·—
„ nowy	„ . .	11·50	12·—
Groch do gotowania	„ . .	—·—	—.—
„ pastewny	„ . .	—·—	—·—
Wyka do nasienia	„ . .	—·—	—.—
„ obroczna	„ . .	—·—	—.—
Bobik	„ . .	·—	—·—
Hreczka	„ . .	—·—	—·—
Koniczyna czerwona	„ . .	—·—	—.—
„ biała	„ . .	—.—	—.—
„ szwedzka	„ . .	—.—	—.—
Lnianka	„ . .	—·—	—·—
Kukurudza	„ . .	6 25	7·25
Chmiel za 50 kilo	„ . .	60·—	80·—

Spirytus zł. 30.50 do 31.— za 10·000 lit. prct.

Uwaga: Bank rolniczy przyjmuje zamówienia na oryginalną pszenicę czerwoną banatkę, przy zadatku 2 zł. na każde 100 kilo; utrzymuje na składzie żyto montańskie, żyto saskie krzyca, tymotkę, soczewicę, nasienie oryginalne bawarskie rzepy ścieranki. — Zamówienia przyjmuje na maszyny rolnicze.

Wiedeń d. 11. sierpnia. (Telegr. *Gaz. Nar.*) Spędzono wołów razem 2009 sztuk — pomiędzy temi 989 galicyjskich, 578 węgierskich, 442 niemieckich — płacono za galicyjskie 57 do 62½, paszowe — do —, węgierskie 58 do 63, niemieckie 57 do 63½ złr.

Krzysztofowicz & Comp.

Preczburg d. 28. sierpnia. (*Telegram Gazety Nar.*) Spęd wołów wynosił razem 1736 sztuk; pomiędzy temi było 277 galicyjskich, 1330 węgierskich, 129 niemieckich; — płacono galicyjskie od 60 63 złr., węgierskie 59 do 64 złr., niemieckie od 58 do 63½ złr.

A. Krzysztofowicz & Comp.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Dymisja ks. Barjatyńskiego z godności flügeladjutanta nastąpiła z tego powodu, że d. 3. b. m. na imieniny carowej Barjatyński zjawił się w prostym uniformie, a na zarzut cara odpowiedział butnie, że spalił uniform paradny. Car rozgniewany skazał go natychmiast na jednomiesięczny areszt na odwachu.

* * *

Z ostatniego numeru *Gońca Urzędowego* dowiadujemy się, że prezes warszawskiego komitetu cenzury, Ryżów, otrzymał urlop za granicę, na sześć tygodni.

* * *

Oberpolicmajster warszawski, jen. Tołstoj, powrócił z Petersburga.

* * *

Kur. Codz. donosi, że krążąca już dość dawno pogłoska, iż dotychczasowy prezes zarządu dróg południowo-zachodnich, Wyszniegrodzki, ma otrzymać stanowisko towarzysza ministra oświaty, w specjalnem zawiadywaniu którego będą wszystkie zakłady naukowe techniczne — według wiadomości ostatnich dzienników petersburgskich, zdaje się być bliską urzeczywistnienia.

Z wieścią tą łączy się i przyszłe, ponowne objęcie stanowiska prezesa dróg południowo-zachodnich przez p. Jana Blocha.

* * *

Wiedeń d. 11. sierpnia. Artystka nadworna Amelja Heizinger umarła o 2giej w nocy. Pogrzeb odbędzie się we środę po południu.

Rzym dnia 10. sierpnia. W zakażonych miejscowościach zdarzyło się wczoraj 6 nowych wypadków cholery, z których trzy skończyły się śmiercią. Z osób, które pierwej zachorowały, dwie umarły.

Paryż dnia 10. sierpnia. Wczoraj umarło na cholerę w Marsylii 17, w Tulonie 5, w Dijonie 10 osób. W okolicy Montpelier zdarzyły się sporadyczne wypadki cholery. *Moniteur Universel* donosi, że w Meudon wczoraj kapitan inżynierji Rénard odbywał próby z balonem do kierowania. Próba udała się zupełnie dobrze. Po półgodzinnej podróży balon wrócił na miejsce, skąd się wzniósł w powietrze.

Londyn dnia 10. sierpnia. Depesza *Biura Reutera* z Shangai utrzymuje stanowczo, wbrew zaprzeczeniom *Ajencji Havas* wiadomość o bombardowaniu Kolungu.

Bruksela dnia 10. sierpnia. Manifestacja przeciw nowej ustawie szkolnej odbyła się spokojnie. Janson w mowie swojej żądał cofnięcia ustawy szkolnej i rozwiązania Izby, przypominając mowę królewską z r. 1878.

Kopenhaga d. 11. sierpnia. Międzynarodowy kongres lekarski otwarty został wczoraj w obecności familji królewskiej i greckiej pary królewskiej. W kongresie bierze udział około 1400 uczestników, między tymi Pasteur i Virchow.

Kair d. 11. sierpnia. Gorliwie robią przygotowania do ekspedycji wojska angielskiego i egipskiego w sile 4.000 ludzi. Ekspedycja prawdopodobnie uda się wodą do Dongoli, a ztamtąd puszczą ku Chartum, Assuan i Wadyhalfa. Urządzono skład materjałów wojennych.

Przyjechali do Lwowa d. 11. sierpnia 1884.

Hotel ŻORŻA: M. hr. Borkowski z Mielniey, B. Komarnicki z Potocza, J. Kellerman z Kańczugi, G. Pöltenberg z Brzeżan, L. Neuman z Würzburga, E. Markus z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI: K. Borzemski z Chlebowic, A. Zaleski z Wołynia, S. Szczepanowski z Słobody, O. Rosenstock z Połupanówki, S. Wiśniowski z Kołomyi, J. Karabanik z Arłamowskiej Woli.

Hotel EUROPEJSKI: E. hr. Łoś z Chocima, A. Gnödinger z Wiednia.

Hotel WARSZAWSKI: E. Paszkudzki z Horodowic, K. Grassel z Wiednia, M. Kociuba z Dublan.

POCIĄGI KOLEJOWE.

od 20. maja 1884

podług zegara lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 5 min 32 popoł. pociąg kurjerski, o god. 11 min. 33 przed południem pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 minut 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 popoł. pociąg kurjerski, o godz. 3 min. 5. rano i o godzinie 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 22 pociąg mięszany, i o godz. 10 min. 56 przed południ. pociąg lokalny Drohobycz-Stryj-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 46 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 1. min. 7 popołudniu pociąg kurjerski, o godz. 5. min. 3 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 m. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 5 min. 42 po południu pociąg kurjerski, o godz. 12 min. 31 po południu o godz. 10 min. 27 wieczór pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA, na Stryj: rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 m. 10 pociąg omnibusowy, i o godz. 1. m. 25 po południu pociąg lokalny Lwów-Stryj-Drohobycz.

Lwów. Z Izby handlowej, 11. sierpnia 1884.

	płacą		żądają	
1. Akcje za sztukę				
bez kuponu bieżącego bez dywidendy				
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	266	50	270	50
„ lwow. czer-jass. 200 zł. w. a.	187	—	190	—
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	285	50	290	—
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	238	—	243	—
2. Listy zastawne za 100 złr.				
bez kuponu bieżącego:				
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99	20	100	20
„ „ „ 4 „ „	92	75	94	25
„ „ „ 5 „ okres	99	20	100	20
„ „ „ 4 „ „	87	—	88	—
Banku krajowego 4½% w. a.	91	—	92	—
Banku hyp. galic. 6 „ „	101	50	102	50
„ „ „ 5 „ „	97	50	98	50
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm	99	50	100	50
3. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogól. rol. kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny 6 prc. los. w 15 lat	—	—	—	—
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	101	20	102	20
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96	75	97	75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102	50	103	50
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	91	—	92	—
5. Losy.				
Miasta Krakowa . .	17	50	19	25
„ Stanisławowa . .	22	50	24	50
6. Monety.				
Dukat holenderski . .	5.62		5.72	
Dukat cesarski . .	5.65		5.75	
Napoleondor . .	9.61		9.71	
Półimperjał rosyjski . .	9.91		10.—	
Rubel rosyjski srebrny .	1.54		1.64	
„ „ papierowy	1.21½		1.28½	
100 marek niemieckich .	59.25		60.—	
Srebro	—.—		—.—	
Kupony w srebrze . .	—.—		—.—	

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 9. Sierpnia. 1884.

godzina 1. minut 45. popołudniu.

Alpiny	59.80	Węg. akcje kr.	315 50
Anglo-Austr.	112.—	Unionsbank	105.50
Kolej Kar. Lud.	269.50	Nordbahn	240.25
Kolej Połud.	149 30	Kolej Alföld.	178.50
Kolej p. Elżb.	312.70	Kolej lw.-czern	188.—
Węg. Nordostb.	166.75	Wied. Comunal	125.50
Węg. obl. p. zł.	102 25	Elbetal.	181.50
Węg. cis. losy r.	115.60	Losy tureckie	21 50
Zł. ren. węg. 4%	92 35	Bankverein.	108.10
Ros. rubel. pap.	122.¾	Losy węgiers.	117.—
Galic. tadeusz.	101.50	Marki niemiec.	—.—

Usposobiene: silne.

Wiedeń, dnia 11. sierpnia.

godzina 10 min. 35 przed południem

Akcje kredyt.	314.50	Anglo-austrj.	112 50
Kolej Kar. Lud.	270.—	Kolej połudn.	149.70
Unionsbank	105.70	Napoleondor	9.65½
Rossyj. bankn.	1.22¾	Usposobienie: silne	

Berlin, dnia 9. sierpnia

godzina 6 minut 5 po południu.

Rosyjsk. bankn.	205.95	Akcje kredyt.	528.—
Lombardy	253.—	Galicjskie	113.25
Poż. wschod.	59.75	Austr. bank.	168.10

Wszelkie losy, listy zastawne, akcje obligacje pierwszeństwa i remty, najtaniej a)

w KANTORZE WYMIANY

Sokal & Lilien.

Wiadomość użyteczna.

Przypominamy, że **Wino Chassing** jest przepisywane przez lekarzy od lat 20tu przeciw **boleściom żołądka, mozolnemu i trudnemu trawieniu** (dyspepsji), **gastralgii, utracie sił i apetytu.** (II

Znajduje się w głównych aptekach.

Wyszedł już IIgi i ostatni tom

„Chów bydła"

przez Popiela.

P. T. którzy przedpłatę w kwocie 6 złr. na to dzieło w Administracji *Gazety Narodowej* uiścili, zechcą się po odbiór tego tomu bądź osobiście, bądź podaniem teraźniejszego miejsca pobytu do pomienionej administracji zgłosić.

Powróciłem i ordynuję jak przedtem

dr. Ostafiński,

w Stanisławowie.

Wiedeń 9. sierpnia	płacą złr.	w a.	żądają złr.	w a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)				
Renty austr. w bank. 5 prc.				
„ „ w srebrze 5 „	81 15	81 50		
Pożyczki loterj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	81 80	81 10		
1860 „ 500 „ „ „ 5 „	124 75	125 25		
1860 „ 100 „ „ „ . .	135 —	135 50		
1864 „ 100 „ „ „ . .	143 75	144 25		
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	69 50	70		
Renta złota 11 prc. . . .	52 —	52 50		
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)				
Galicyjskie	101 50	102 —		
Bukowińskie	100 50	101 25		
Inne publiczne papiery.				
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a. . . .	122 10	122 40		
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	148 —	148 50		
Węgierska poż. po 100 złr.	117 —	117 50		
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.				
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	112 —	112 25		
Bodenered. Act. Ges. 200 zł.	86 25	935 50		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	318 25	318 50		
Zakład kred. węgier. 200 złr.	316 25	316 50		
Towarz. eskont. austro-austr. po 500 złr.	820 —	830 —		

	płacą złr.	w a.	żądą złr.	w a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —			
Bankn aust.-węgierskiego po 600 złr.	61	863		
Unionsbank po 100 złr. .	105 70	105 90		
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	148 —	148 70		
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	108 —	108 50		
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr. . .	— —	— —		
Alföldskiej po 200 złr. srebr.	178 75	179		
Elżbiety „ 200 „ „	282 —	282 50		
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	400	405		
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	207 50	208		
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	269 75	270 —		
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	— —	— —		
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	188 —	188 50		
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	177 —	177 50		
„ „ I. B. „ 200 „	181 —	182 50		
Rudolfa po 200 złr. srebr.	181 25	181 50		
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	177 50	178 —		
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	318 75	319 —		
Südbahn po 200 zł. sr. .	149 50	149 75		
Tramway wied. po 170 zł.	215 —	215 25		
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	73 —	73 50		
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem . . .	166 50	166 75		
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	173 50	174 —		

	płacą złr.	w a.	żądą złr.	w a.
Listy zastawne (za 100 złr.)				

Do desinfekcji!

Kwas karbolowy w kryształach
Kwas karbolowy w płynie
WAPNO KARBOLOWE
Wapno chlorowe
PROSZEK DESINFEKCYJNY
Witriol żelaza
Dwusiarczan wapienny
(Doppelt schwefligsaurer Kalk)
jak również
PROSZEK na owady
PROSZEK NA MOLE
TYNKTURA na OWADY
Kamforę i pieprz biały
NAFTALIN
polecają
Hübner i Hanke
we LWOWIE.
3155 1—?

W Liskach

półtorej mili od stacji kolei Bełz, jest

fortepian

Grunda, świeżo skórkowany, orzechowy do sprzedania za mierną cenę. Chęć mający kupna mogą się zgłosić listownie do Zarządu dóbr Liski, poczta Bełz, lub na miejscu oglądnąć każdego czasu.
3257 1—6

Balsam
na nagniotki,

niezawodny i radykalny środek do usunięcia tychże w jak najkrótszym czasie. — Cena z dokładnym sposobem użycia 80 ct. Na prowincję z opakowaniem 90 ct. 1730

Skład główny w aptece
JULIUSZA NAHLIKA
we Lwowie, ul. Halicka, l. 5.

Zakład naukowy
eksternat i internat
utrzymywany przez klasztor Urszulanek
w Czerniowcach.

1.

Klasztor Urszulanek w Czerniowcach, opierając się na ustawach swoich, które mu polecają wychowanie panienek, rozpoczął r. 1883 za łaską Bożą swe działanie.

Kształcąc umysł, uszlachetniając serce i hartując wolę, w ogóle nie zaniedbując niczego, co najlepsze zakłady wychowawcze w tym względzie czynią, pragnie klasztor oddać rzetelną przysługę wszystkim wyznaniom chrześcijańskim.

2.

Prócz religii (katolickiej i grecko-orjentalnej) języka polskiego, niemieckiego, włoskiego, ruskiego, francuskiego i angielskiego, wykładane będą: historja i literatura narodowa i powszechna, arytmetyka, geometrja, geografia, astronomia popularna, kosmografia, historja naturalna, fizyka i chemia. Oprócz tego uczą się panienki: kaligrafii, rysunków, śpiewu, muzyki, gimnastyki, wszelkiego rodzaju robót ręcznych, białego szycia i krawieczyzny.

Wykładowy język polski z uwzględnieniem niemieckiego.

Na konwersację w języku niemieckim przeznaczone codziennie stałe godziny.

8.

Panienki pensjonatu będą pod ustawiczną a troskliwą opieką zakonnic lub nauczycielek. Aby czas wolny pomiędzy naukami upływał miło, używają panienki przechadzki w ogrodzie klasztornym lub po za tymże. Pożywienie będzie pięć razy dziennie zdrowe i posilne.

W czasie choroby będzie każdą wychowankę otoczona jak największą troskliwością. lekarz klasztorny zaraz przywołany, a rodzice zawiadomieni.

4.

Co niedzielę i święta wolno bliskim krewnym i osobom do tego upoważnionym odwiedzać internatki od godz. 2. do 5. popołudniu.

Panienki pisują co dwa tygodnie do rodziców lub opiekunów.

Wydalenie się uczennie z Zakładu na czas dłuższy nie jest dozwolone.

Wyjątkowo mogą na czas określony przez Zakład wyjechać na święta Bożego Narodzenia i Wielkanoc, gdy rodzice niedaleko Czerniowiec mieszkają. Wakacje trwać będą od 1. lipca do 1. września.

5.

Płaci się od jednej pensjonarki za rok szkolny z 10 miesięcy się składający florenów 500. Tą sumą objęte jest pomieszczenie z opałem i światłem, nauka (prócz muzyki i lekcyj prywatnych) stół, pranie, dektor, gimnastyka estetyczna i taniec. nauka śpiewu chóralnego, użycie mebli i fortepianów. 3127 5—6

Zapłata uskutecznia się z góry w trzech działach: 1) przy odwiezieniu z wakacji, 2) 1. stycznia, a 3) 1. kwietnia. Opóźniony powrót ze świąt lub wakacyj nie wpływa na zmniejszenie pensji. Wydatków na potrzeby pensjonarki nie podejmuje się kasa klasztoru.

Pierwsza krajowa
FABRYKA chemiczno-kosmetyczna
Jana Ihnatowicza,
magistra farmacji i chemika sądowego,
we Lwowie, ul. Kopernika, liczba 3.
poleca

VIOLIN przeciw poceniu się rąk i pach, flakon 50 ct.
Pudr salicylowy przeciw poceniu się i odparzeniu nóg, pudełko 50 ct.
Ocet desinfekcyjny silnie odświeżający i odwietrzający powietrze, używany w biórach, kurytarzach, do skrapiania sukien i t. p. flakon 50 ct.
Kadzidło antimiasmatyczne radykalnie oczyszcza powietrze, niszczy bakterje szkodliwe zdrowiu; dając przytem przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych, flakon 50 ct.
Trociczki desinfekcyjne radykalnie oczyszczają powietrze, pudełko 10 ct.

SKŁADY własne fabryczne we Lwowie: ulica Halicka nr. 25; w Krakowie: Sukiennice nr. 20 — Oraz nabyć można w Przemyślu w aptece p. Nahlika, w Jarosławiu w aptece p. Wisłockiego, w Rzeszowie w aptece p. Karpińskiego, i w droguerji p. Zacharskiego, w Stanisławowie w aptece p. Macury, w Tarnopolu w aptece p. Jamrógiewicza, w Samborze w aptece p. Maressa, w Kołomyi w aptece p. Stenzla, w Mielcu u p. Pawlikowskiego. 3058 4—?

Dr. ADAMA MAJEWSKIEGO 3034 8—?
Zakład wodoleczniczy we Lwowie, (w Kisielce)

Urządzony w sposób najodpowiedniejszy, położony korzystnie tak pod względem świeżego powietrza, najlepszej wody, jak i przyjemnych przechadzek, przyjmuje chorych na mieszkanie z **zupełnem zaopatrzeniem** jakoteż tylko **dochodzących** dla leczenia się, które się odbywa rano od 6 do 8, i po południu od 4 do 6 godziny pod nadzorem lekarza Zakładu.
Równocześnie otwarte KĄPIELE CIEPŁE. TUSZE dla publiczności.

INJECTION BROU

Szprycowane hygieniczne niezawodnej skuteczności za pobiegające, jedyne, które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferré aptekarza, 102, ulica Richelieu; we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego [obok Brygidek], Mikolascha i Z. Buckera; J. Nahlika; w Krakowie u Trauczyńskiego i Bedyka; w Czerniowcach u Goliehowskiego. 2723 26—?

Główny skład
piwa ołomunieckiego

nagrodzonego medalem zasługi na wystawie wiedeńskiej, dla Galicji i Bukowiny we flaszkach i beczkach u

Eliasza Hertera,

we Lwowie, ulica Kopernika, liczba 8.
3057 3—?

PATENT
Stachel-Zaun-Draht
zu reducirten Preisen.
Verzinkten Eisen- u. Stahldraht für Einfriedungen u. Spaliere.
Transmissionsseile, Pflugseile etc.
FELTEN & GUILLEAUME
Carlswerk, Mülheim a. Rh., bei Cöln.
General-Vertreter für Oesterreich-Ungarn:
EMIL PFAFF, WIEN, IX., Pelikangasse 18.
Depôt für Ungarn: Paul Kollerich & Sohn.
Depôt für Prag Jäszy, Stadtpark 1604.

4½% listy zastawne krajowe

mające gwarancję krajową z 2ma ciągnieniami rocznie jakoteż wszelkiego rodzaju listy zastawne Towarzystwa kredytowego ziemskiego i banku hipotecznego kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

kantor wymiany
Sokal i Lilien we Lwowie.

3148 3—?

Ja Wilhelmina Rix

oświadczam niniejszem publicznie, że ja jako wdowa ś. p. **dr. A. Rix.** jestem wyłączną i jedyną fabrykantką prawdziwej i nieafałszowanej oryginalnej „Pasty Pompadour". Ta sławna Pasta, znana od 100 lat w najwyższych kołach, spędza pod gwarancją „piegi, ostudy, pryszcze, blizny ospowe, trądy, czerwoność nosa i rąk, dołki ospowe, w ogóle każdą nieczystość na twarzy. Mnogie świadectwa znakomitych profesorów o dobroci i nieszkodliwości tej pasty, złożone są w destylarni do przejrzenia. Nadaje skórze świeżości i aksamitnej miękkości, wygładza i ochrania twarz od **zmarszczków** do późnego wieku. Ta pasta, zwana pospolicie pastą cudowną, bywa przez wiedeńskie panie nabóstwiana, albowiem skutek jej jest zadziwiający. Cena opieczętowanego pakietu 1 zł. 50 ct. wraz z przepisem. Bez pieczęci i podpisu dr. Rix proszę pasty nie przyjmować. 2883 1—6

WILHELMINA RIX, wdowa po doktorze,
we WIEDNIU, Stadt, Adlergasse, 12, we własnym domu, I. schody, I. piętro.
Miejsce sprzedaży w Galicji i na Bukowinie: w Czerniowcach w apt. p. F. Krzyżanowskiego pod Gwiazdą; w Przemyślu w apt. A. Mańkowskiego, w Samborze w apt. Józ. Aleksiewicza, w Stanisławowie w apt. A. Beilego, w Krakowie u Konstantego Wiszniewskiego apt. pod Gwiazdą.

L. ROSENFELD
we Lwowie,
przy ulicy Karola Ludwika, liczba 29,
poleca się do najrychlejszej dostawy najlepszych
maszyn rolniczych,
a to:

siewników rzędowych (Drill,) siewników szerokorzutnych spulchniaczy, maszyn do sortowania kartofel, trieurów, młynków do czyszczenia zboża, pługów na każdą głębokość, pługów balansowych, pługów obracalnych, motyk zakrzywionych ręcznych, pługów dwu- trzy- i cztero-skibowych, bron łąkowych w rozmaitych wielkościach, szrutowników i gniotowników, sieczkarń i maszyn do krajania karmy, maszyn do rozgniatania kartofel, maszyn do wykaszania trawników najlepszej jakości, pomp do gnojówki, młocarń kieratowych i parowych.

Przyjmuje także każdą dostawę walcowanych i nitowanych tragarów i trawers we wszystkich profilach, węgielnic **T** i **U**, żelaznych rur wodociągowych i gazowych, osad walcowych z patentowanemi tarczami do młewa HAMPLA i BLASCHKE we Wiedniu, tudzież tartaki kompletne z żelaza z 12 parami prężenia, 2 wagami kloców i śrubami, rezerwoarów na spirytusy i wszelkie tym podobne części składowe do maszyn.

Na zapytania udziela się rychłej odpowiedzi. — Cenniki gratis. 3278 1—1

Sybirska pszenica

czerwona górska, bardzo wytrwała, przytem plenna i nigdy nie podpadająca śnieci, jest do nabycia u podpisanego po cenie 11 zł. 50 ct. za 100 kilo loco Przemyśl z workiem, a biorący 51 worków po 11 zł.

Zamówienia opatrzone zadatkiem przyjmuje najdalej do 20. sierpnia K. Kamiński Tyszkowice p. Hussaków.
3272 2 3

Okólnik.

Pierwsze w tym roku zakupno dzieł sztuki do rozlosowania odbyło się w miesiącu Maju, gdy następny zakup, którego termin się zbliża, zawisł od stanu funduszów Towarzystwa, przeto uprasza się Szanownych panów korespondentów, aby najpóźniej **do dnia 10. września b. r.** otrzymane za rozprzedane akcje pieniądze, a jeżeli można także i wykazy, nadesłać zechcieli. 3271 3—3

Kraków, d. 31. lipca 1884.
DYREKCJA
Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych
w Krakowie.

Mam żyto wczesne

mołdawskie do nasienia — 100 kilo à 10 zł. loco **Pacyków** — poczta Stanisławów.
Roman Ozaistowicz.

Uczniа

na praktykę do handlu przyjmie
M. Faliszewski
w PRZEMYŚLU.
3254 3—3

Zastępcy.

Pewna fabryka juty, poszukuje do sprzedaży swych wyrobów szczególnie popielatych worków do pakowania, w Galicji zastępcy, któryby miał w tym zawodzie rozległą znajomość. Oferty pod W. M. 2196 do Haasenstein & Vogler w Budapeszcie. 2782 1—2

Karol Bałłaban
pod Złotym Kogutem
we LWOWIE
poleca 3104 2—12
Chińsko-rosyjskie
HERBATY

ciemno-naciągająca z wybornym smakiem i aromatyczną wonią

½ kilo Congo cesarskiej	zł.	2.20
½ „ Familijnej	„	3.20
½ „ Melange de Moskau	„	4.20
½ „ Imperial	„	5.20
½ „ Wysiewków własnego wysiewu	„	1.70
½ „ Wysiewków sprowadz.	„	1.50
½ „ Souchongu oryg. pacz.	„	4.—

Przy odbiorze 3 kilo w jednej pocztowej paczce opłacam porto do każdej stacji pocztowej w kraju.

„SIRIUSZ"
SKŁAD KAWY we LWOWIE
ul. Chorążczyzna l. 22 na dole
(*Artur Kościcki*)

sprzedaje dla tego dobrą i wydatną kawę tak tanio, albowiem sprowadza takową bezpośrednio od producentów z południowej Ameryki, gdzie lat dziewięć bawił i osobiście zawiązał stosunki. 3091 8—?

Kosztuje we Lwowie
1 kilo złr. 1.50, i 1.60.
Na prowincji
4¾ kilo zł. 7.70 i 8.20 franko.
Co miesiąca świeży transport.

Nowo odkryte pokłady
wosku ziemnego
(parafiny)
we Węgrzech.

Fabrykanci ceresyny i parafiny, którzy zajmują się przerabianiem surowca lub panowie, chcący zbudować tutaj rafirmerję, raczą podać swe adresy do Zarządu kopalni petroleum i wosku ziemnego pana kawalera **Stavenow,** poczta Żsiba, komitat Szilagy we Węgrzech.

Na żądanie będą wysyłane najchętniej próbki. 3266 1—3

LITOGRAFIA
J. SERAFINOWICZA
plac Bernardyński, l. 13, we Lwowie,

wykonuje za pomocą nowej maszyny pospiesznej pierwszej we Lwowie z przyrządem do pary, roboty lito- i autograficzne tak co do artyzmu jak i taniości lepiej niż za granicą, a to ze względu na to, iż koszta transportu i opakowania odpadają, jak i na to, że u nas robotnik jest tańszy, niż za granicą.

Okazy wystawione są: ulica Kręta, róg hotelu Żorża i plac Bernardyński l. 13, gdzie się znajduje litografia. 3246 1—6

Zakład rolniczo-gospodarczy
na uniwersytecie w Lipsku.

Początek **zimowego półrocza** naznaczamy na 20. października. Programy i plan godzin są do nabycia u podpisanego.

Dyrektor:
2782 1—1 tajny radca dworu **dr. Blomeyer.**

Handlowa szkoła fachowa i pensjonat
we Wiedniu, I. Fleischmarkt Nr. 16. — Początek 20. roku szkolnego **d. 15. września.** — Programy i objaśnienia w zakładzie.
2947 1-5 **Dyrektor Karol Porges**

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi
5% LISTY hipoteczne,
jakoteż
5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja. **są w tym kantorze do nabycia.**

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 3041 4—?

Fabryka korków
L. J. Malewski,
Lwów, ulica Dominikańska, l. 5,
poleca swą fabrykę korków do boczek i butelek, w lepszej jakości od zagranicznych, — jakoteż drzewo korkowe i kęła do mielenia jagieł. 1343 1—?
założona w roku 1877.

Na cytrze,
na fortepianie i śpiewu
udziela nauki
Emil Kalinowski
metr muzyki
Łyczaków l. 7.

Jego utwory na cytrę są w księgarniach do nabycia.
Cytry wypróbowane, struny i szkoły poleca najtaniej. Tamże

Skład fortepianów i PIANIN
po cenach najniższych i na raty miesięczne.
Instrumenta ograne kupuje, wypożycza lub mienia na zupełnie nowe. Przybory dla stroicieli są tam do nabycia.
Zamówienia na prowincji uskutecznia najstaranniej.

NAUCZYCIELKA

posiadająca egzamin szkoły froeblowskiej poszukuje umieszczenia na wieś i na prowincji. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod adresem **M. G.** post. rest.

Drzewa opałowego

w większych ilościach poszukuje do kupienia renomowany handel drzewem na Szląsku. Oferty z podaniem ceny przyjmuje pod **E. 170 Rudolf Mosse w Wrocławiu.** 2909 1—2

Od 24. czerwca 1885 poszukuję
Dzierżawy

do 800 mórg dobrej roli i z dobremi budynkami — równie pożądanem jest dla poszukującego, zaprowadzony, lub zaprowadzić się mogący pacht około 40 krów. Łaskawe zgłoszenia pod lit. F. O. 25 post rest. Jarosław. 3251 1—4

Nowo urządzony handel
Herbata
chińsko-rosyjskiej
Edmunda Riedla,
we Lwowie, plac Marjacki, l. 10,
poleca zbioru majowego:

pół kilo Congo	Nr.	1.	zł.	1.60
„ „ Souchong czarna	„	2.	„	2.—
„ „ Souchong czarna zbiór majowy	„	3.	„	3.—
„ „ Kaysow	„	4.	„	4.—
„ „ Melange de Londres	„	5.	„	4.—
„ „ Pecco	„	6.	„	3.—
„ „ Karawanowa	„	7.	„	4.—
„ „ najprz.	„	8.	„	6.—
„ „ Gumpew perłowa	„	9.	„	3.
„ „ przednia	„	10.	„	4.—

Herbata Souchong czarna zbiór majowy w oryginalnych chińskich skrzyneczkach i ołowiu opakowana, złr. 3.57
Wysiewki herbaciane ½ kilo zł. 1.03
„ „ z najl. herb. „ 1.06
Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. Opakowanie nie liczy się w 4¾ workach wraz z opłatą cła i porta za pobraniem.

Owoce południowe i świeże owoce również po najtańszych cenach.
Cytryny dające się utrzymać, za 5-kilowy kosz . złr. 2.—
Winogrona 5 kilo „ 1.80
Cenniki wysyłam gratis i franco.
Gius. Morterra w Tryjeście.
Korespondencja także w języku francuskim. 3262 2—3

Pomieszkanie

złożone z 8 pokoi, z przedpokojem i kuchni z 2 balkonami na I. piętrze, róg ulicy Czarneckiego i Łyczaków l. 97.
Jeden ewent. dwa wielkie sklepy w tym samym domu od 1. października br. do najęcia.

W aptece
Mikołaja Karczewskiego
we Lwowie w Rynku
dostać można
niezawodnej prezerwatywy przeciw
CHOLERZE
„ANTIBACCILLUS"
Flakon z opisem użycia 50 ct.
Do odwietrzania mieszkań i domów
proszek „Antibaccillus"
w paczkach po 10 ct. do 50 ct.

Krople amerykańskie na ból zębów flakon nr. I. po 50 ct, flakon nr. II. po 1 zł. Trzy numera razem 2 zł.
Balsam rosyjski dr. Tolcowa na reumatyzm i gościec flakon po 1 zł.
Przy wysyłkach pocztowych dolicza się za opakowanie 10 ct.
3224 1—6

Obwieszczenie.

W kancelarji urzędu zastawniczego „Pii Montis" kościoła Ormiań. katedralnego lwowskiego, odbędzie się PUBLICZNA LICYTACJA dnia **15. września 1884 r.** z rana od 9. do 2 godz. po południu, na której zaległe fanty: złote, srebrne i klejnoty sprzedawane będą. 3255 1—3
Lwów dnia 1. sierpnia 1884.

5000 resztek sukiennych
(3—4 mot.) we wszystkich kolorach na zupełne ubrania męzkie, wysyła za pobraniem resztka po 5 zł.
L. Storch w Bernie.
Resztka, któraby się niepodobała, będzie bez przeszkody na powrót przyjęta. Próbki za nadesłaniem 10 ct.
3154 2 10

Do sprzedania Dorohów

w powiecie Stanisławowskim 1 klm. od gościńca, 2—3 mil od czterech stacji kolei Czerniowieckiej, obszaru 550 morg. pszennej ziemi ornej, 70 m. łąk, 1250 m. lasu wraz z propinacją i młynem. Wszelkie pośrednictwo jest wykluczone. Zgłosić się do właściciela Dorohowa, poczta Wojniłów. 3173 6 8

Najtańsze kupno

Następujące gatunki **KAWY** polecam po następujących nader tanich cenach, nie obawiając się żadnej konkurencji:

Rio, najlepsza	kilo	po zł.	1.25
Santos wybrana	„	„ „	1.28
St. Domingo I	„	„ „	1.30
Ceylon perłowa	„	„ „	1.80
Java złota	„	„ „	1.55
Malabar mocna	„	„ „	1.50
Portorico wyśmienita	„	„ „	1.60
Mocca wyborna i [illegible]	„	„ „	1.80

Bicycles i Tricycles
Hillmana Herberta & Coopera
„Premier" Works Conventry.
Marke „D. H. F."
są w zapasie po oryginalnych cenach do nabycia
u Brömer-Elmerhausen & Co.
we WIEDNIU, II. Lichtenauergasse 1.
Ilustrowane katalogi gratis i franco.

Naturalna Bilińska Szczawa!
z dawna sławny zdrój leczniczy,
najwyśmienitszy napój dyetetyczny.
Składy we wszystkich handlach wód mineralnych.
2902 10—?

GUSTAW BIEDERMANN
w PRADZE, Pflastergasse, 5 n.
wyłączny zastępca dla Austro-Węgier, Włoch, Rosji i księstw Naddunajskich,
chemicznej fabryki środków desinfekcyjnych w Kolinie NAGEL & Cmp.

Ponieważ panowie **NAGEL & Cmp.** powierzyli mi sprzedaż swych **wyrobów desinfekcyjnych,** mogę każdą ilość rychło po cenach fabrycznych dostarczyć.

Następujące specjalności, które po większej części dopiero przezemnie zostały zaprowadzone, i w przyszłości ważną rolę w hygienie odegrają, polecam władzom, urzędom miejskim, fabrykom i zarządom dóbr i zauważam, że preparaty fabryki **NAGEL & Cmp.** były przez miejski fizykat król. stołecznego miasta w Pradze zbadane i uznane za wyborne.

Za podstawę do wyrabiania służą dochodzenia ces. niem. urzędu zdrowia, tudzież badania Pasteura, Kocha, Pettenkofera i t. p.

Polecam:

Roczyn z manganowego chlorku do kloak i kanałów 100 kilogramów . . złr. 26.—
Kwas karbolowy 20% . . „ 20.—
Silny i chemicznie czysty **kwas karbolowy** według stopy procentowej.
Dwusiarczan wapienny dla infirmerji, jako środek zapobiegawczy i ochronny podczas zaraźliwych chorób bydlęcych. 10° b. za 100 kil. . „ 10.—
Bauera Proszek karbolowy (Phenolsaures Mangan-Tamerdesalz) do pisoarów, prewetów itp. 100 klg. „ 14.—
Kreosolin płynny, przyjemny i orzeźwiający środek desinfekcyjny rozpuszczony 100 klg. . „ 40.—
Kreosolin preparowany na węglach drzewnych, środek desinfekcyjny, absorbujący 20 % 100 kilo „ 16.—
Ta nowa specjalność szybkiej i powszechnej skuteczności daje się użyć wszędzie, albowiem jest prawie bezwonna. Kreosolin składa się z fenolu, kresolu (Methyl-Phenol) i soli żelazistych.
(**Karbolineum,** olej do impregnowania, zawiera w sobie około 10—12% kreosolu, 12—15% kwasu fenolowego i jest najlepszym środkiem do konserwowania drzewa 100 kilo . . „ 24.—
(**Karbolowe trociny** do stajen, bezwonne, zawierające w sobie wolny kwas karbolowy 100 kilo „ 8.—
Prespekty wysyłam na żądanie gratis i franco.

Poszukuje się **zastępców** dla Lwowa i całej Galicji. 2908 1—2

Świetna Rada miejska król. stołecznego miasta w Pradze powierzyła mi dostawę potrzebnych środków desinfekcyjnych dla gminy.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej".